Rok 1871. Kraków, sobota 4 listopada. Nr. 252.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na listopad . . złr. 2
„ od 1 listopada do 31 grudnia . . . . . . złr. 4
Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém na listopad złr. 2 c. 25
Od 1 listopada do końca grudnia . . . . złr. 4 c. 50

Kraków 3 listopada.

Zastanawiając się nad ostatniem przesileniem we Wiedniu, musi się nasunąć pytanie, kto stał się winnym bezpośrednio rozchwiania się akcji ugodowéj? Kto uniemożebnił przeprowadzenie jéj? Prawda, że cesarz uległszy wpływom, nieprzyjaznym Czechom, postawił żądanie pewnych zmian w reskrypcie, który miał służyć za odpowiedź na adres czeski; ale czy zmiany te były tego rodzaju, że uniemożebniły dalszą akcję? Że takiemi nie były, pokazuje najlepiéj zachowanie się hr. Hohenwarta, który z modyfikacji tych samych nie robił kwestji gabinetowéj, coby bezwarunkowo uczynić musiał, gdyby uważał cele swoje ugodowe zmianami temi zakwestjonowane. Ale hr. Hohenwart nie z tych modyfikacji lecz tylko z przyjęcia ich przez Czechów uczynił kwestję gabinetową. Była to rzecz naturalna. Hr. Hohenwart był pewnym, że pomimo tych zmian dojdzie do pożądanego celu, jeżeli tylko Czechów sprowadzi do rady państwa; kwestję gabinetową był on zmuszony postawić jedynie ze względu na zobowiązanie się swoje wobec Czechów wysłania im na adres odpowiedzi takiéj, jaką z nimi wspólnie ułożył. Tylko to zobowiązanie się a więc wzgląd czysto osobisty zmusił go do postawienia kwestji gabinetowéj nie zaś istota tych modyfikacji, która była tylko formalną i nie mogłaby wpłynąć stanowczo na tok akcji ugodowéj. Tymczasem Czesi nie chcieli uwolnić hr. Hohenwarta od zobowiązania, które wziął na siebie i dla drobnostkowych względów formalnych woleli znowu na czas jakiś wyrzec się wszelkiéj akcji ugodowéj i powiedzieć sobie: możemy czekać!

Ściśle więc biorąc, nie cesarz, nie doradzcy jego nieprzyjazni Czechom ani żaden upór hr. Hohenwarta, który gotów był do ustępstw formalnych, ale w rzeczy saméj upór Czechów, obstawanie ich uporczywe przy literze prawa, przy literze umowy swéj z rządem, były przyczyną rozbicia się akcji ugodowéj. Gdyby Czesi nie byli się uparli przy téj literze umowy, byliby spokojnie przyjęli drugi reskrypt, wysłali delegację do rady państwa i w téj radzie państwa mając za sobą większość, mogliby wszystko przeprowadzić coby im się żywnie podobało — a to na gruncie konstytucji grudniowéj. Czy było politycznem dla względów formalistycznych, które nic nie szkodziłyby istocie rzeczy, narazić na szwank całe dzieło ugody? na to pytanie inaczéj musi wypaść odpowiedź z naszego stanowiska a inaczéj może wypadnie odpowiedź ze stanowiska czeskiego. Bo też stanowiska te są zupełnie różne i odmienne. My nie rozumiemy wcale ciągłego odwoływania się Czechów do historycznego prawa państwowego Czech, bo dla nas spleśniałe pargaminy nie mają żadnéj wartości, ani w stosunku do Austrji nigdy nie wypada nam do takowych się odwoływać. My prowadzimy politykę więcéj realną, politykę interesów dotykalnych Dla tego odwołując się tylko do naszych potrzeb, zawsze bierzemy co nam tylko dają choćby po trosze; nigdy nie kwitując z całego, wdzięczni jesteśmy za każdą wypłaconą nam ratę.

Czesi inaczéj; jak wierzyciel który żąda wypłaty całego wekslu naraz pod rygorem protestu notarjalnego obawiając się, aby przyjęciem jednéj raty nie osłabił praw swych z wekslu mu służących, tak i Czesi żądają na mocy swego prawnopolitycznego wekslu całéj wypłaty, a nie kontentując się ratą, zakładają prawnopolityczny protest!

Jest to polityka odmienna od naszéj. Nie chcemy jéj potępić, bo jeszcze nie wiemy kto lepiéj na tem wychodzi, ale nie bez ubolewania stwierdzamy fakt, że ta polityka Czechów, stała się głównie przyczyną rozbicia się akcji ugodowéj. My bylibyśmy inaczéj postąpili. Pozwolilibyśmy na modyfikacje w reskrypcie i staralibyśmy się przeprowadzić swoje żądania w przychylnéj nam tą razą radzie państwa.

Nasza polityka byłaby daleko realniejszą; polityka Czechów w tym punkcie grzeszyła naszem zdaniem przesadą w skrupułach czysto formalistycznych.

Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicji na tegorocznéj sesyi sejmowéj.

(Ciąg dalszy.)

III.

Uchwalenie przez Sejm na tegorocznej sesyi choćby jednego z trzech głównych żądań zawartych we wnioskach rozstrząsanych wyżéj; mianowicie uchwalenie, że z funduszu krajowego mają być założone i utrzymywane szkoły początkowe, o ile gminy nie są w stanie założyć ich i utrzymywać, byłoby już ważnym krokiem posuwającym naprzód tę zaniedbaną u nas sprawę wychowania początkowego. Albowiem wydana przez reprezentacyę krajową taka ustawa ogólna, a nawet uchwała, dałoby już podstawę do wniesienia na przyszłej sesyi sejmowej projektu ustawy szczegółowej i ułatwiła jéj uchwalenie. Właśnie o to pytanie: czy kraj chce dać pieniędzy na zakładanie i lepsze urządzenie szkół początkowych, utknął podobno projekt, który miała wypracować krajowa Rada szkolna. Za taką zaś uchwałą, że o ile gmina nie jest w stanie założyć i utrzymać szkołę, fundusz krajowy przyjdzie jej w pomoc, głosowaliby nawet posłowie włościańscy, jakto kilku oświadczyło, między innemi p. Laskosz na publiczném posiedzeniu 16 października r. b.

Tymczasem wiadomo, że sprawa ta podźwignienia szkół ludowych i wychowania początkowego, sprawa najważniejsza i nagła, bo od jej załatwienia zależy pomyślne rozwiązanie wszystkich spraw innych, wniesiona przed Sejm wspomnionemi trzema wnioskami posła Chrzanowskiego, popartymi przez dwudziestu sześciu najznakomitszych posłów z wszystkich prawie odcieni politycznych, nie została załatwioną na ukończonej właśnie sesyi sejmowej.

Wiadomo także z samych już sprawozdań z posiedzeń sejmowych i z publicznej odpowiedzi 14 października na interpelacyę w tym przedmiocie, że głównym powodem niezałatwienia tej sprawy była krótkość sesyi sejmowej. Sesya ta trwała zaledwie pięć tygodni, z których dwa pierwsze musiały być zajęte czynnościami przygotowawczemi, a w trzech następnych miano do załatwienia paręset spraw, z których wiele nie cierpiało zwłoki, jak n. p. uchwalenie budżetów na rok bieżący i przyszły, przejrzenie i zamknięcie rachunków także z lat dwóch, budżety funduszów indemnizacyjnych, ustawy dające upoważnienie różnym gminom do pobierania dodatków na potrzeby gminne i t. p.

Wprawdzie mimo krótkości sesyi sejmowej, można było załatwić ważną sprawę podźwignięnia i rozwinięcia wychowania początkowego w kraju naszym, wniesioną przed Sejm wspomnionymi wnioskami posła Chrzanowskiego i towarzyszy na początku sesyi sejmowej, bo 18 września — gdyby komisya szkolna, której Sejm 21 września przekazał te wnioski do rozstrząśnienia, zajęła się była zaraz tą sprawą. Ale komisya szkolna rozstrząsała najprzód wnioski tyczące się zaprowadzenia języka ruskiego w gimnazium lwowskiém, następnie kilka spraw drobniejszych — a dopiero przedmioty te załatwiwszy, przystąpiła do rozbioru ważnej sprawy podźwignienia i rozwinięcia wychowania początkowego, zawartej we wnioskach wspomnionych.

Zresztą komisya szkolna, jakkolwiek nieco późno zajęła się tą sprawą, jednak znała dobrze wielką jéj doniosłość i ważność i zgadzała się, o ile wiadomo, z zasadami we wnioskach wyrażonemi; lecz mniemała, że z powodu krótkości sesyi sejmowej, nie zdoła ułożyć i Sejmowi przedstawić projektu szczegółowej ustawy na tych zasadach opartej. Przeto postanowiła w sprawozdaniu swojém przedstawić Izbie projekt uchwały (nie ustawy). zawierającej główne tylko zasady i wezwanie rządu, aby na przyszłej sesyi przedłożył Sejmowi projekt szczegółowéj ustawy, opartej na tych uchwalonych przez Sejm zasadach. Nadmienił o tém prezes komisyi szkolnej, poseł Majer, odpowiadając na posiedzeniu sejmowém 14 października na interpelacyę posła Chrzanowskiego.

Lecz nie idzie mnie o wykazanie w tym artykule: czy i w czém uchybiła komisya szkolna? Zadaniem mojém było *przedstawić znaczenie i nagłość sprawy podniesienia u nas szkół początkowych i wychowania ludu,* objętej w wspomnianych wnioskach; *przypomnieć treść tych wniosków i trzy główne propozycye w nich zamknięte*, trzy ich części ściśle z sobą złączone, to jest: 1) założenie i utrzymywanie szkół początkowych w każdej gminie, a raczej założenie ich w sposób aby wszystkie dzieci mogły do nich chodzić; 2) dobre tych szkół urządzenie; 3) znaglenie, iżby całe młode pokolenie ludu otrzymywało wychowanie początkowe i naukę na podstawie moralnej, religijnej i narodowej. Dalej zadaniem mojém jest wykazać przebieg tej sprawy na minionej sesyi sejmowej i powody dla których niezostała załatwiona.

Takie samo afirmacyjne przedstawienie sprawy okaże już dostatecznie, jak bezzasadnymi były zarzuty czynione jéj przez parę czasopism krajowych. Ujrzą czytelnicy, iż jednostronném a pod wielu względami nieznajomością rzeczy nacechowaném było zapatrywanie się *Czasu* na tę sprawę. Dziennik ten jednę jej stronę tyczącą się tak zwanego przymusu szkolnego, podawał kilkakrotnie za całość sprawy wnioskami objętej, przemilczając o dwóch drugich bardzo ważnych częściach (t. j. o zakładaniu i dobrém szkół urządzeniu), a temu tylko przymusowi szkolnemu uczyniwszy gołosłowny zarzut, występował przeciw całej sprawie. Gdy zaś bliżej i w ten zarzut wglądnimy tu zaraz, okaże się on czczym zupełnie. Również bezzasadnymi ujrzymy zarzuty czynione z drugiej strony przez *Gazetę Narodową*, która znów poczytywała wniosek za zbyteczny z powodu, że jedna jego część; przymus szkolny, obowiązuje już w Galicyi.

Wnioski posła Chrzanowskiego i towarzyszy proponowały wyraźnie, jak już powiedziałem, nietylko aby Sejm wydał ustawę obejmującą przepisy o tak zwanym przymusie szkolnym, ale aby w ustawie tej o szkołach początkowych uchwalił przedewszystkiem postanowienia o zakładaniu i utrzymywaniu tychże szkół w każdej gminie kosztem kraju, o ile gmina nie jest w stanie tego uczynić, oraz przepisy dobrego urządzenia szkół ludowych. Jednak *Czas* milcząc o tych dwóch bardzo ważnych częściach wniosków, przedstawiał jako całą ich dążność, żądanie tylko przymusu szkolnego (patrz między innemi *Czas* z 20 października). Czyżby tak uczynił z powodu, że tej części wniosków, jakkolwiek ważnej i uzasadnionej, można było czynić zarzut pozorny, gdy dwie drugie części wniosków trudno było atakować? W każdym razie nie mogę przyznać, aby taki sposób krytyki był godnym poważnego pisma.

Na téj drodze przemilczenia dwóch części wniosku poszedł nawet *Czas* dalej w numerze z 25 października roku bieżącego; gdyż na mocy tego przemilczenia wyprowadził dowód niepraktyczności całego wniosku. Albowiem pisze: „wniosek o przymusie szkolnym (jak gdyby wniosek żądał tylko przymusu szkolnego), byłby dopiero wtenczas praktycznie możliwym, gdyby kraj nasz już posiadał należytą liczbę szkół ludowych, t. j. gdyby każda gromada miała swoją szkołę.“ Aleź *Czas* znów nie chciał pamiętać, że wniosek ten żądał właśnie ustawy przeprowadzającej najprzód założenie i utrzymywanie szkół w każdej gminie i dobre ich urządzenie, a dopiero następnie przymus szkolny. Nie chciał pamiętać, powtarzam; albowiem redakcya *Czasu* czytała zapewne osnowę wniosków, o których pisze, a może czytała także zamieszczone w jej piśmie krótkie tychże wniosków uzasadnianie przez wnioskodawcę na posiedzeniu Izby 21 września, gdy rzecz szła tylko o odesłanie ich do komisyi. Jednak już z tego krótkiego ich uzasadnienia wie *Czas*, iż wnioskodawca kładł nacisk na potrzebę wydania przedewszystkiem ustawy orzekającej, że kosztem kraju mają być założone i utrzymywane szkoły w każdej gminie o ile ona nie jest w stanie szkoły założyć i utrzymywać; przedstawiał, że przecież nie można znaglać rodziców do posyłania dzieci do szkoły, jeźli szkoły nie ma; nalegał na konieczność przeprowadzenia w ciągu trzech lat ustawy o założeniu szkół ludowych w każdej gminie i o ich należytém urządzeniu. Przedstawiał wreszcie: że wprawdzie dla zreformowania i rozwinięcia szkół ludowych powiększyć trzeba znacznie wydatki na ich utrzymanie; gdyż, według przybliżonego obrachowania, dotychczasowy wydatek na szkoły początkowe, wynoszący rocznie około 600,000 złr., płaconych w różny sposób przez gminy

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Nie wiem, czy który starający się miał korzystniejsze kiedykolwiek położenie i więcéj szansy zostawienia miłych po sobie wrażeń, aniżeli książę Alfons w téj chwili, kiedy Ella zwiedzała z nim jedną z najpiękniejszych okolic Niemiec. Każda piękność natury pozostająca jéj obecnie w pamięci, musiała się łączyć z pamięcią na awanturniczego księcia, który jéj tę podróż uprzyjemnił, ułatwił i uczynił z niéj tryumf, oddany jéj osobie. Miłość więc własna Elli na wielką była w téj chwili narażona próbę i nie powiem, aby jéj uledz nie miała. Hołdy te zawracały jéj piękną główkę, rozmarzyły ją i kazały mimowoli myśleć o jakiéjś świetnéj przyszłości, o jakiéjś zagadkowéj karjerze, o któréj sobie wprawdzie jasnego jeszcze nie umiała wyrobić obrazu, wrażenia bowiem były za świeże i rachunku z nich zdać sobie było jeszcze niepodobna.

Fakt jednak, że ta podróż pozacierała niemiłe sceny w Cieplicach z księciem Worliczem i była podstawą dla miłych wspomnień. A gdy Ella siedziała na pokładzie i spoglądała się na piękności natury, otoczona hołdami i przepychem, przychodziło jéj na myśl, że matka niedobrze robi, chcąc unikać Worlicza i że może lepiejby było pozostać w kąpielach. Żal przychodził po niewczasie.

— Miałam sposobność — myślała Ella — urzeczywistnić moje sny i marzenia całéj zimy, miałam możność zrobić karjerę, olśnić nią moich znajomych, pomścić się na Cezarze... i mamże tę sposobność utracić? — Nie! to niepodobna, Worlicz zdaje się być we mnie zakochanym, a jeżeli to uczucie nie jest przelotném, nie jest efemeryczném, natenczas dowie się, gdzie będziemy, przyjedzie za nami i da mi możność przekonać się, że zamiary jego są szczere i prawdziwe...

Były chwile, gdzie Ella już prawie robiła zarzut z tego matce, że ona powzięła decyzję tak rychłego z Cieplic wyjazdu, gdy się jednak zastanowiła nad charakterem Worlicza, gdy pomyślała, jak mało dziwacznemu temu człowiekowi zaufać można, jak dalece u niego wszystko zdaje się być zawisłém od chwilowego kaprysu, natenczas godziła się z postępowaniem matki, niczego się bowiem tak nie obawiała, jak być upokorzoną, jak widzieć się tylko bawidełkiem w ręku jakiegoś awanturnika. — Jeżeli mnie kocha — zakonkludowała Ella — jeżeli się chce ze mną żenić, to mnie znajdzie, a wtedy dopnę celu, o którym marzyłam.

— Czy wolno zapytać panie — mówił książę przerywając milczenie — jak długo pozostaniecie w Dreznie?

— Zapewne dni dziesięć — szybko odpowiedziała pani Zofja, podając dłuższy termin, aby zmylić pogoń.

— A panią przecie nie zbiera ciekawość — kontynuował Worlicz, zwracając się do Elli — co ten nieszczęśliwy znajomy z Cieplic uczyni, skoro panie pożegnacie go w Dreznie?

— Najprzód wątpić się godzi, czy będzie nieszczęśliwy — odpowiedziała Ella — a powtóre, nie miałabym przyczyny być ciekawą, albowiem już teraz mogę wiedzieć, że książę powróci do Cieplic i dokończy kuracji, o co go nawet bardzo proszę.

— Książę nie spocznie, dopóki ręki Elli nie ujrzy w swéj dłoni! — gwałtownie odpowiedział Worlicz — i pierwéj te skały się rozpadną i spłyną z nurtami Elby, aniżeli książę Worlicz zmieni swe zamiary.

— Popatrz się książę — żartobliwie wtrąciła Ella — wszak te skały, te kamieniołomy codzień się rozpadają i codzień spływają z nurtami Elby...

— Lecz moich zamiarów nic skruszyć nie zdoła — z wzrastającą gwałtownością mówił Worlicz — i przysięgam pani, że musisz być moją, albo zginiesz ze mną!...

— Mości książę! te groźby wobec bezwładnéj kobiety!?

Wzrok Worlicza ciskał piorunami, nozdrza się wydęły, wargi się rozwarły, jak gdyby nabrzękłe, cała postać dzikiego nabrała wyrazu...

Ella zadrżała i mimowoli odsunęła się od gwałtownego sąsiada.

Pani Zofja widząc, że coś zaszło pomiędzy księciem a córką, czémprędzéj się do nich przysunęła, ale Worlicz tymczasem już ochłonął z wybuchu, pomiarkował się, że poszedł za daleko i swoim zwyczajem, zaczął Ellę przepraszać.

— Nieszczęśliwe usposobienie — tłómaczył się książę — uczucia moje nie umią się zamykać w konwencjonalnych granicach, boleję nad tém, ale inaczéj niestety nie potrafię.

— Bardzo to smutno — dodała Ella z pewną posępną rozwagą.

— Patrzcie się panie na tego osła nad brzegiem — przerwał Sidnej — jak czeka niecierpliwie, aby podróżnych przewieźć po saskiéj Szwajcarji; możeby panie miały ochotę wysiąść na téj stacji, prześliczna ztąd wycieczka do skały zwanéj „bastjonem,“ widok nieporównany, a osiołek tak pięknie się patrzy, tak zaprasza wzrokiem...

— Nam się bardzo śpieszy do Drezna — sucho odpowiedziała pani Zofja — mamy tam zastać jedną z naszych kuzynek.

— Nie śmiem więcéj pań zapraszać — z bardzo grzecznym przekąsem odpowiedział książę.

Przez całą drogę do Drezna towarzystwo już było trochę nie w humorze, rozmowa szła trudniéj, bardziéj wymuszono, nawet prześliczne wille w *Loschwitz*, na prawym brzegu Elby, owe kąpiące się prawie w wodzie ogrody, nie mogły obudzić wesołych spostrzeżeń. Panie widocznie czekały, aby jak najprędzéj przybić do brzegu, a parowiec, jak gdyby z niemi stał w porozumieniu, szybszym puścił się pędem, koła bardziéj warczały, rozbijając fale na mgłę prawie, na rosę...

Nareszcie parowiec przybił do brzegu i stanął tuż pod brüllowską terasą; panie w szczerych wyrazach podziękowały księciu za jego grzeczności, kazały sobie rzeczy odnieść do najbliższego fjakra i pożegnały się z pozostającym na pokładzie księciem słowami: „Niech książę o nas zapomni!“

Książę dotrzymał umowy, został na parowcu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komentarz do Izelli.

Zaiste Dantem nie jestem, a jednak spotyka mię los Dantego, dopisującego własną ręką komentarz do swoich „Canzoni“: przychodzi mi także objaśniać komentarzem „Izellę“, dla sprostowania mylnego sądu szanownych recenzentów nie o mych wierszach — gdyż wszystko, co w tym względzie powiedzieć raczyli lub raczą, będzie zawsze przewyższało wartość moich biednych rymów — ale o saméj osnowie utworu. Snać powinienem był poprzedzić tę poezję krótką przedmową, którаby mię uwolniła w części przynajmniéj od zarzutu, iż obrałem kierunek mistyczny, „który nie jest zdrowiem i do zdrowia nie wiedzie.“ Wprawdzie licząc na domyślność łaskawych czytelników względem niektórych rzeczy z umysłu zamilczanych, wstrzymałem się od téj przedmowy, by nie podnosić zasłon ręką śmierci spuszczonych. Atoli przekonywam się coraz bardziéj, iż bez słów kilku wyświecających pochodzenie poematu, a nawet osobistość jego autorki (gdyż ja byłem prostym jeno tłómaczem), wiele osób będzie upatrywało li tylko „świat świetlanéj mgły i księżycowych promieni“ w pisemku mojém, gdy przeciwnie niczego się tak nie lękam, jak ossianicznych tumanów i o nic się tak nie ubiegam jak o jasność, zrozumiałość i nieprzerwalność linji. Upraszam więc łaskawych czytelników, by niniejsze słów kilka za brakującą przedmowę przyjęli.

Przykro mi zaiste, że własną ręką uchylać muszę przejrzysty rąbek, owiewający idealną wniebowziętą postać Izelli i jéj autorki — bo Izella była tylko przeczuciem o sobie, własnym cieniem i obrazem swéj twórczyni, a zgon zupełniejszém czyniąc podobieństwo między obiema, zwiał je nijako w jednę postać — ale cóż robić, kiedy bez téj tak wstrętnéj dla mnie profanacji anonimu i prywatnych pamiątek nie już, powtarzam, biedne rymy moje, ale cudna myśl zmarłéj sprawiedliwego może nie dostąpi sądu i zasłużonéj pochwały u ziomków, a autorka sama pozostanie dla niejednego „młodą Polką zmarłą we Włoszech“?

Nie występowałbym zaprawdę jako adwokat własnych wierszy i nie broniłbym Izelli, gdyby była moją; ale pisać się nie mogę na wszystkie zdania szanownych recenzentów, gdy chodzi o utwór, którego byłem tylko tłómaczem. Izella jest bowiem improwizacją ś. p. księżniczki Janiny Czetwertyńskiéj, przeto w języku włoskim, iż wieszczka improwizowała dla Joachima Rossiniego, którego była uczennicą, a który nie umiał po polsku. Nieśmiertelny twórca „Wilhelma Tella“ i „Semiramidy“ podziwiał to osobliwe, całkiem wyjątkowe uzdolnienie czternastoletniéj podówczas Polki, tę przedziwną poezję, jaką tchnęła cała i która stanowiła duchową jéj atmosferę, nieoddzielny światłokrąg jéj istoty. Jenialny starzec zachwycał się jéj myślami, improwizacjami, sam jéj lekcje śpiewu dawał i powtarzał mi — on, który się zapewne w pobłażliwość i w pochlebstwa nie bawił, a nie miał równego sobie sędziego w rzeczach sztuki — iż od zgonu pani Malibran żaden głos niewieści takiego wrażenia na nim nie sprawił, a żadna kobieta tak mu się aniołem nie zdała, jak Janina.

i obszary dworskie, zwiększyćby potrzeba do 1,400.000 złr. rocznie, przeto o 900,000 złr.; lecz chociażby całe te 900.000 złr. miał dawać kraj z ogólnych swoich funduszów zebranych drogą opodatkowania, wydatek ten jest najpotrzebniejszy i konieczny prawie, a zwróci się stokrotnie społeczności.

W zakończeniu wywodu pod tym względem napisać muszę: że jeżeli *Czas* czytał wnioski, a pisząc o nich przeinaczał takowe, bo jednę wyrwaną z nich cząstkę podawał za całość i jako całość oceniał, postąpił — co najmniéj — nielogicznie; jeżeli zaś nie znał dokładnie wniosków, a pisał o nich, lub pisząc zapomniał ich całości, postępował także — przynajmniéj — nielogicznie. W ogóle zauważyć należy, iż doraźne występowanie *Czasu* przeciw wspomnionym wnioskom tchnie rozdrażnieniem; mniemam zaś, że *Czas* powinien był odróżnić treść i znaczenie wniosków, od niektórych pism niezawsze szczęśliwie występujących w ich obronie. Dorzucę tu jeszcze, że doraźna polemika jaką *Czas* przeciw tym wnioskom rozpoczął, nie odznacza się taką sumiennością jakiéj spodziewać się należało w sprawie tak wielkiéj doniosłości. Woła np. o dowody, a wszystkie przytaczane — nawet dokładne określenie znaczenia „przymusu szkolnego“, przeciw któremu wystąpił, — pomija milczeniem, jakby ich nie było. — W następnym ustępie rozprawy wykażę szczegółowo bezzasadność jedynego zarzutu przytoczonego przez *Czas* przeciw jednéj części wniosków podawanéj za ich całość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Mohilew (nad Dnieprem).

W poprzednim liście skreśliłem stan szlachty w gubernji mohilewskiéj, teraz przechodzę do innych warstw społeczeństwa. Naprzód chcę choć kilka słów powiedzieć o duchowieństwie katolickiém, bo rozszerzać się nad tym przedmiotem pewne okoliczności nie dozwalają. Wiecie aż nadto dobrze, jakiego prześladowania doznaje od roku 1863 nasze poczciwe duchowieństwo.

Rząd dokładał wszelkich usiłowań, kusił je rozmaitemi sposobami, jakie tylko daje władza i środki materjalne, aby sprowadzić je z drogi prawéj. Lecz pod tym względem doznał największego niepowodzenia. Duchowieństwo katolickie w gubernji mohilewskiéj istotnie wyszło zwycięzko z téj walki z rządem, bo nietylko jednomyślnie oparło się wszelkim zachciankom moskiewskim, jak np. w znanéj kwestji zmoskwiczenia kościoła katolickiego, ale nawet w całéj téj masie trudno znaleść człowieka, któryby choć na chwilę sprzeniewierzył się obowiązkom kapłana i dobrego Polaka. Wówczas gdy nasi sąsiedzi Mińszczanie mają takiego niegodziwca, jak ks. Senczykowski, a w kapitule wileńskiéj rządzi i hańbi stan duchowny głośna trójka (Niemeksza, Żyliński, Tupalski), my pod tym względem jesteśmy daleko szczęśliwsi, bo nasi kapłani ani na chwilę nie zapomnieli o swém wielkiém i świętém stanowisku w dzisiejszych opłakanych okolicznościach.

Niemało zapewne się przyczynia do téj solidarności coraz więcéj zmniejszający się zastęp naszego duchowieństwa. Jak niegdyś Katarzyna w gubernji smoleńskiéj, tak „liberalny“ Aleksander II po ostatniém powstaniu chciał jednym cięciem zniszczyć polskość w gubernji mohilewskiéj. Najlepszym do tego środkiem miało być wytępienie katolicyzmu, przez zabór kościołów i zabór parafji. Na każdy powiat gubernji mohilewskiéj pozostawiono niewięcéj, jak dwa lub trzy kościoły, a w homelskim, najbardziéj już zmoskwiciałym, tylko jeden. Daléj z całą gwałtownością rzucono się do nawracania na prawosławie, lecz wymuszone odstępstwo kilku osób, w istocie nie przyniosło ani uszczerbku katolicyzmowi, ani apostołom rządowym wielkiego tryumfu. Zamykanie jednak kościołów miało tylko pod jednym względem zły skutek, że usunęło z naszego kraju kilkudziesięciu gorliwych kapłanów. Mohilew był i jest jeszcze dotychczas stolicą archi-djecezji mohilewskiéj, lecz w roku następnym już stolica arcybiskupia będzie przeniesioną do Petersburga, gdzie obecnie rozpoczęto w tym celu budowę katedry. Przez wzgląd na stolicę arcy-biskupią pozostawiono w Mohilewie dwa kościoły (cerkwi 20), a w katedrze jeszcze w każdą niedzielę jesteśmy świadkami uroczystego nabożeństwa, chociaż liczba prałatów została zredukowaną do pięciu. Wiele jeszcze możnaby powiedzieć o zasługach naszego duchowieństwa, lecz wolę odłożyć do czasów pomyślniejszych, a teraz tylko mogę was zapewnić, że kościoły katolickie wcale nie były u nas sprofanowane moskiewszczyzną, która tak okropne czyni wrażenie w niektórych powiatach gubernji mińskiéj.

Z kolei przechodzę do klasy urzędniczéj. Przed powstaniem wszystkie posady publiczne, z bardzo małemi wyjątkami, były zajmowane przez Polaków. Następnie w celach russyfikacji kraju, zwłaszcza za rządów Kaufmanna, usunięto od posad krajowców, a powołano całe tłumy „diejatielej“. Powoli posady w sądach i administracji, w zarządzie lekarskim, gimnazjum i szkołach zajęli przybysze. Większa część usuniętych z posad udała się do Rossji, inni pozostali w swych ojczystych stronach, zajmując się sprawami prywatnemi, lub służąc za najemników w tych samych kancelarjach, gdzie niegdyś zajmowali znaczniejsze posady. Najszczęśliwsi byli ci, którym jaki taki zebrany kapitalik pozwolił osiąść na wsi i oddać się gospodarstwu. Z czasem jednak okazało się, że bez Polaków obejść się będzie niepodobna. Tak np. wszystkie kasy powiatowe i gubernjalne powierzono znowu Polakom, bo „diejatiele“ moskiewscy z rządową własnością postępowali zupełnie tak samo, jak z prywatną.

Urzędnicy Polacy w Mohilewie mówią tylko narzeczem biało-ruskiém, lub najokropniejszą, jak tylko można sobie wyobrazić polszczyzną. Nie będę wam kreślił obrazu sfery urzędniczéj moskiewskiéj, bo to nie należy do zakresu moich listów, muszę tylko dodać, że z całéj téj masy napływowéj korzystnie się wyróżniają nauczyciele gimnazjalni, którzy się trzymają zupełnie odrębnie, nie tają swéj pogardy dla czynowników, a z młodzieżą szkolną, pomimo wyraźnych instrukcji ze strony rządu, postępują dosyć oględnie i nie siłą się na propagandę, jak to robią nauczyciele gimnazjów wileńskich. Zarząd lekarski składa się wyłącznie z Niemców, karjermacherów, których dostarcza uniwersytet dorpacki.

Z prawdziwą boleścią przychodzi mi mówić o ludności miejskiéj. Mieszczaństwo u nas, jak i w całéj Polsce, jest przeważnie żydowskiém. Ale w żadnéj z litewsko-ruskich gubernji żydzi tak niezmoskwiczeli, jak w mohilewskiéj. Dziś żyda mohilewskiego w żaden sposób niepodobna odróżnić od Moskala czystéj krwi. Po rossyjsku mówi doskonale, po polsku ani słowa nierozumié, a przytém ubiera się zupełnie jak chłop moskiewski. Czerwona koszula, szerokie spodnie, t. z. *podjewka* stanowią ubiór naszego żyda. Tylko w siennskim powiecie ludność żydowska jeszcze rozumié i mówi po polsku, do czego się niemało przyczynia zupełnie polski charakter tego powiatu. A jednak niezapominajcie, że mieszkańców wyznania mojżeszowego rachujemy do 100,000.

Liczną klasę mieszczańską mają tylko dwa największe miasta: Mohilew i Homel. W pierwszém z nich, to jest Mohilewie, ludność miejska, chociaż pochodzeniem i mową biało-ruska, ale sposobem myślenia i religją należy najzupełniéj do Moskwy. Są to potomkowie dawnych najzawziętszych dyzunitów, których zatargi z władzami polskiemi, skargi przed królem zrobiły głośnymi za Zygmunta III i Władysława IV. W nich więc tradycyjną jest nienawiść do Polski i katolicyzmu, czego przy każdéj sposobności dają dowody. Np. w czasie ostatniego powstania każdą partję więźniów witali kamieniami i zasypywali oczy piaskiem. Siedliskiem tych fanatycznych mieszczuchów jest Łopułowo przedmieście Mohilewa położone za Dnieprem. Nie powiem, aby mieszczanie białoruscy stanowili jakąś siłę. Handel bowiem zbożowy i przemysł są w rękach żydów. Najbogatsze firmy (jak Zuckermana) są żydowskie. Mieszczanie Białorusini trudnią się głównie ogrodnictwem i nie są zamożni.

W największém mieście po Mohilewie, Homlu, większość ludności stanowią Wielkoruscy sekciarze, szukający za Piotra I i Katarzyny II przytułku i bezpieczeństwa w gościnnéj Polsce. Mieszkańcy Homla z powodu ożywionego ruchu handlowego i licznych cukrowarni, mają się bardzo dobrze. Drugi znaczny punkt handlowy, jak Sykłow, ma ludność tylko żydowską. Jednak jakimś cudem w mieście Siennie (własność p. Szybicko) mieszczaństwo białoruskie pozostało katolickiém, i z tego powodu uważa się za polskie, co ma się rozumieć okropnie rozdrażnia Moskali.

Stan oświaty ludności miejskiéj, bez względu na wyznanie, w ogóle bardzo nizki. Wprawdzie, oprócz gimnazjum w Mohilewie, mamy dwa progimnazja pięcioklasowe w Homlu i Micisławiu, a w każdém mieście powiatowém szkołę powiatową o trzech klasach, jednak ludność miejska nieposyła do nich swych dzieci; w tych zakładach kształcą się po większéj części dzieci popowskie i czynownickie. Przyczyną więc najważniejszą téj nienawiści do nas mieszczaństwa białoruskiego jest głównie ciemnota, chociaż i fanatyzm religijny podsycany przez popów odgrywa niepoślednią rolę.

Żydzi mają także swoje szkoły, w których jeszcze niedawno używano ich żargonu, dziś zaś młody rabin K. wychowaniec wileńskiéj szkoły rabińskiéj nadaje synagodze i szkołom żydowskim charakter moskiewski. Jego działalność być może i podniesie stan oświaty żydów, ale uczyni z nich żywioł czysto-moskiewski. Mowy rabina K. wygłaszane tak pięknym językiem moskiewskim, że ściągają do synagogi nawet bardzo wielu urzędników i przejeżdżających Moskali.

O ludności wiejskiéj pomówię w następnym moim liście.

Wiedeń 1 listopada.

ρ. Chociaż „prowizorjum“ nowo zaprowadzone nie bardzo się podobało centralistom, i chociażby woleli, żeby znowu przyszli do łaski u dworu, a do władzy w Wiedniu ich przyjaciele, a w rzeczach finansowych ich „dobrodzieje“, jednak z tego jedynego faktu, że niema już u steru rządu Hohenwarta, a cesarz przyjmował na audjencji bar. Kellersperga, wnioskują, że wszystko wróci do praktyk konstytucyjnych w duchu centralizacji.

Ze wszystkich kandydatów, o których głoszono, w istocie Kellersperg może ma największą szansę zostania prezydentem ministrów, bo u dworu dobrze zapisany, miał w swoim czasie konflikt z Herbstem, wskutek którego zrezygnował z posady namiestnika w Pradze (to stanowi gwarancję, że się nie zidentyfikuje z koterją Herbst-Giskra), a w ostatnim czasie zapisano mu na karb lojalności u góry, że chociaż w innych kwestjach wotował z wiernokonstytucyjnymi posłami w sejmie styryjskim, do którego był wybrany z kurji większych posiadłości, jednak jak przyszło do zbierania podpisów na zastrzeżenie prawne *(Rechtsverwahrung)* sejmu, Kellersperg odmówił swego podpisu. Niemcy go wprawdzie zaliczają do zwolenników grudniowéj konstytucji; jednak ci, co go bliżéj znają, utrzymują, że w granicach formalnie-legalnych pójdzie bez wahania się za wskazówkami sfer decydujących.

Jednak w stanie obecnym wpływ wielki wywierać będą na postanowienia rządu i jego motorów (którymi są pp. Beust i Andrassy), wypadki, które nastąpić muszą za kilka dni w Pradze.

Reskrypt tekstu skombinowanego przez powyższych, nienaszych właściwie ministrów, już doszedł na swoje miejsce; marszałek sejmu czeskiego już naznaczył termin posiedzenia sejmu na sobotę, czyli 4 b. m.

Z wyniku merytorycznego téj sesji będzie można zmiarkować, jaką drogę obiorą rządzący ludzie w Przedlitawji, czy prowizorycznie, czy stale, by umożebnić akcję polityczną podług dawnéj szablony. To bowiem zdaje się nie podlegać wątpliwości, że we wszystkich sferach, od najwyższéj począwszy, wielką wagę przywiązują do formalizmu, jakim grudzień 21 obdarzył królestwa i kraje nie-węgierskie Austrji. Pierwsza rzecz u góry: złożyć rajchsrat, jakibądź. Interpelacja się znajdzie; ludzie po temu; że tamten rajchsrat, jakiby się był zebrał za Hohenwarta, byłby nielegalny, ale ten, choćby się składał z centralistów samych, byle Niemców, to najlegalniejszy w świecie.

P. Andrassy, słyszałem, koniecznie się domaga zwołania rady państwa z egoizmu narodowo-węgierskiego, żeby nie miał on jako węgierski minister naczelny ambarasu ze strony lewicy. O rajchsrat mu nie chodzi dla rajchsratu i dla miłości Niemców, ale dla zażegnania pocisków, burzy, a może rozkładu w sejmie węgierskim, gdyby nie przyszło do wybrania delegacji wspólnéj z grona posłów rajchsratowych w Wiedniu.

Wtedy partja lewicy nabrałaby siły i dużo chwiejnych posłów z partji umiarkowanych przyciągnęłaby na swą stronę, jeźliby „takta“ usprawiedliwiły politykę Tiszy, Ghiczego etc.

Stronnictwo to, jak wiadomo, od zawarcia ugody austro-węg. w r. 1767, potępiało instytut (deakawskiego pomysłu) delegacji wspólnych. Partja rządząca nie wybierała też stronników lewicy do delegacji węgierskiéj. Tisza w ostatniéj swéj interpelacji przeciw „ingerencji“ Andrassego w sprawy cudze zakonkludował, że podobne anomalje usunąć tylko można przez unję osobistą.

A cóżby rząd węgierski powiedział na zbicie argumentów lewicy, gdyby tu nie było kompletnego rajchsratu, a tém samém nie było delegacji z krajów niewęgierskich Austrji?

Przewidzieć prawie już można, że rząd, następca p. Hohenwarta, wielką robotę mieć będzie z zebraniem rady państwa, a cóż dopiero z upragnioną większością w niéj, jeźli anti-centralistyczne żywioły podniosą głos o decentralizację.

Wanderer słusznie we wstępnym artykule powiada, że krizis obecna spowodowaną została względami osobistemi, dyferencjami więcéj formalistycznemi, jak walką o zasady.

Potrzeba „ugody,“ konieczność zaspokojenia zwaśnionych, pozostały w pełni. — Formę można obrać inną, ale rzeczy saméj zepchnąć niepodobna.

Wiedeń. [Przyszły gabinet.] *N. fr. Presse* pisze: „Potwierdza się wiadomość o poleceniu danem bar. Kellerspergowi złożenia nowego gabinetu. Polecenie to otrzymał bar. Kellersperg wczoraj od Cesarza; naturalnie, że rokowania jego w tym celu nie mogły do dzisiaj już tak daleko się posunąć, aby można z nich coś stanowczego orzec. Zresztą nie wypada także w tém stadjum, w jakiém się rokowania w téj chwili znajdują, publicznie o nich mówić. Dla charakterystyki jednak położenia i aby uwydatnić znaczenie, jakie dziś ma mieć gabinet Kellersperga, wspominamy, że osobistości, z których ma być złożony nowy gabinet, znajdują się w kole wierno-konstytucyjnych i że do nich należą pp. Stremayr, Brestel, Unger“. Doniesienie to *N. fr. Presse* nie jest bez tendencji. Chce ona oczywiście postawić się na dobréj stopie z bar. Kellerspergiem. Donosi ona w dalszym ciągu o konferencjach Kellersperga z Herbstem. To już za wiele!

— [Charakterystyka Kellersperga] według *Tagesbote aus Böhmen*: Dziennik ten tak pisze o przyszłym ministrze: „Nazwisko jego oznacza w każdym razie energiczne utrzymywanie porządku; parlamentarnym gabinet jego nie będzie i wątpić należy czy myśl polityczna, któréj ten przyszły gabinet ma być wyrazem, wzniesie się ponad poziom zwykłéj biurokracji“.

— Jenerał Koller niewątpliwie już uważanym jest za następcę namiestnika Czech hr. Choteka.

— Brak mieszkań w Wiedniu i ztąd ciągłe podwyższanie czynszów daje się dotkliwie czuć ludności wiedeńskiéj. — Onegdaj z tego powodu przyszło nawet do zbiegowisk przed domem jednego z właścicieli domów, który podwyższył lokatorom swym czynsze. Jeżeli w każdym innym mieście podobny brak mieszkań jest rzeczą naturalną, to w Wiedniu trudno pojąć zkąd się bierze, gdyż w ostatnich dziesięciu latach Wiedeń więcéj jak o dwa razy powiększony został i na glasach wiedeńskich powstało drugie nowe miasto; pokazuje się jednak, że przypływ ludności do Wiednia rośnie w większym stosunku, aniżeli ten ogromny wzrost miasta. Dzienniki wiedeńskie zajmują się tą kwestją. *Tagblatt* pisze artykuł wstępny pod napisem: „budujcie! budujcie!“ w którym wzywa pomocy państwa i gminy, w celu zapobieżenia brakowi mieszkań.

Francja.

[Wynagrodzenie dla poszkodowanych od najazdu niemieckiego.] „Dziennik urzędowy“ zawiera raport ministra spraw wewnętrznych i dekret naczelnika władzy wykonawczéj, tyczące się wykonania prawa z d. 6 września względem wynagrodzenia za szkody ofiarom z ostatniéj wojny. Zgromadzenie narodowe zawotowało w tym celu 100 miljonów franków, nie mówiąc o innych 6 miljonach mających się rozdzielić pomiędzy osoby, które najwięcéj ucierpiały od operacji i ataków armji francuzkiéj podczas wojny domowéj. Okólnik ministra spraw wewnętrznych podaje prefektom potrzebne instrukcje względem rozkładu pomiędzy poszkodowanych, części indemnizacji przyznanéj każdemu po szczególe zawojowanemu departamentowi, a która została postanowioną w stosunku do cyfry strat, przez komisje kantonalne oznaczonych. Prefekci mają dokonać tego rozdziału w obecności komisji, zamianowanych przez rady jeneralne.

Ogół strat zawojowanych departamentów obliczono na 800 miljonów, wynagrodzenie zatém 100 miljonów wynosi zaledwie ósmą ich część.

W rezerwie pozostawiono 1 miljon na nieprzewidziane wydatki, mianowicie na wsparcia dla ludności, która opuściła Alzację i Lotaryngję, a zamieszkałą dziś w miejscowościach, gdzie kantonalne komisje nie funkcjonowały; także na wsparcia dla dawnych urzędników w departamentach przyłączonych do Niemiec, a którzy pozostawszy na miejscu i zachowując francuzką narodowość, są wyłączeni z tego powodu przez władze niemieckie od wszelkiego udziału w indemnizacjach i pomocy.

— [Czytamy w „Dzienniku urzędowym“]:

„Minister wojny wymierzył dyscyplinarną karę sześćdziesięciu dni więzienia na jenerała brygady de Nansouty, za list, który tenże zamieścił w dziennikach“.

Po tém oświadczeniu organu urzędowego, niepodobna, aby ta sprawa miała być oddaną, jak mówiono, sądowi wojennemu.

— [Tenże dziennik czyni następujące sprostowanie]:

Niektóre dzienniki podały niedokładnie jeden ustęp z przemowy, jaką miał w zeszły piątek (27go paźdz.) pan prezydent rzpltéj do jeneralnych radców departamentu Seine i Oise. Pan Thiers powiedział, że nadeszła chwila umiarkowania *(modération)*. Nie wymówił zaś wcale wyrazu ułaskawienia *(clémence)*.

Pogłoski o ogólnéj amnestji nie mają żadnéj podstawy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wręczyliśmy dzisiaj p. dr. Gałęzowskiemu ze składek które wpłynęły do administracji *Kraju*, na **szkołę Batignolską i dom inwalidów polskich w Paryżu:** 216 złr. 52 c., 5 dukatów holenderskich, 15 rubli i 2 talary; zaś dla jenerała Waligórskiego 5 dukatów holenderskich.

Postęp. — Dziś dnia 3 listopada odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 8 wieczór.

Dyrekcja towarz. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, na ostatniém posiedzeniu zawiesiła poprzednią decyzję co do sprzedaży „Lithuanji“ Grottgera.

W tych dniach bawił tutaj p. Mieczysław Orgelbrand, syn zmarłego Samuela, nakładcy dzieł takich, jak: *Encyklopedja powszechna*, *Historja Cezara Cantu*, *Historja konsulatu i cesarstwa* i bardzo wielu innych. P. Orgelbrand, właściciel największego w Warszawie zakładu typograficznego, zakłada z nowym rokiem wielkie pismo ilustrowane, wychodzące dwa razy na tydzień p. t. *Wieniec*, znacznie tańsze od *Tygodnika ilustrowanego* i *Kłosów*, i objeżdża teraz Kraków, Lwów, Wiedeń, Lipsk, Poznań i inne miasta, w celu zawiązania stosunków z rysownikami, literatami, drzeworytnikami, księgarzami i t. p.

We Lwowie dnia 31 października ustawioném zostało w muzeum zakładu narodowego imienia Ossolińskich popiersie marmurowe Adama Mickiewicza, staraniem ks. kuratora, nadesłane z Paryża, a wykonane przez P. I. Dawida (d'Angers) w 1835 r. Jest to więc wizerunek wieszcza z epoki, gdzie genjusz jego był u szczytu swéj potęgi. Dzieło w całém znaczeniu słowa, mistrzowskie. Autor *Grażyny*, *Dziadów*, *p. Tadeusza*, staje tu przed nami takim jakim go z tych arcydzieł znamy. Mistrzowskie dłuto tyle w ten marmur wlało życia, potęgi, spokoju, takim blaskiem myśli opromieniło to majestatyczne czoło, że chyląc głowę przed wieszczem, niepodobna zarazem nieoddać należnego hołdu artyście. *(G. N.)*

† **Dr. Teodor Szemelowski**, burmistrz miasta Sambora, umarł.

Payer i Wyprecht, oficerowie austrjaccy, wrócili z swéj podbiegunowéj wyprawy (do 79° szer.).

Trybunał państwa zgromadził się w Wiedniu 28 b. m. na drugie posiedzenie, którego przedmiotem był spór kompetencyjny pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych i niższo-austrjackim wydziałem krajowym. Stan sprawy jest następujący:

Pinkes Oberländer w Krems prosił o pozwolenie na zmianę drzwi od frontu głównego i powiększenie okien. Zwierzchność gminna porozumiała się z radą gminną, która odrzuciła prośbę, gdyż dom leży na linji budowniczéj i niebawem zniesiony zostanie. Wydział krajowy odrzucił rekurs wniesiony przeciw téj rezolucji. Oberländer udał się do władz politycznych i tu przyznano mu słuszność we wszystkich instancjach. Namiestnictwo zawiesiło uchwałę powyższą utrzymując, że burmistrz jest obowiązany załatwiać podobne sprawy we własnym zakresie działania. Wydział krajowy sprzeciwił się temu oświadczeniu, a następnie cała sprawa wytoczona została przed trybunał państwa. Przed trybunałem zastępował rząd radca ministerjalny Rudolf Schmerling a wydział krajowy dr. Bauer. Obaj reprezentanci bronili stanowiska obu władz. Dr. Bauer powoływał się na ordynację gminną i dowodził, że burmistrz jest upoważniony ale nieobowiązany załatwiać podobne sprawy. Trybunał państwa rozstrzygnął spór w duchu uchwał ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dr. Zygmunt Laskowski, emigrant z roku 1863, zamieszkały w Paryżu, i tamże docent przy szkole medycznéj, otrzymał dekretem z d. 16 b. m. krzyż kawalerski legji honorowéj, za usługi oddane podczas oblężenia Paryża w szpitalach wojskowych. Dr. Laskowski odznaczył się szczególniéj podczas walki około d'Avron, gdzie przez dzień cały wśród najstraszniejszego ognia niósł pomoc rannym. — Dr. Laskowski znanym już jest w świecie naukowym z swojego wynalazku, zachowywania anatomicznych preparatów, za które otrzymał był złoty medal na wystawie krakowskiéj, a odznaczenie na wystawie powszechnéj paryzkiéj. Jest on również autorem kilku poważnych i cenionych rozpraw medycznych. Dr. Laskowski ma zaledwie lat 30, i bezwątpienia czeka go świetna przyszłość na naukowém polu. Wobec rozdrażnienia jakie panuje we Francji względem Polaków, nominacja dr. Laskowskiego jest jednym dowodem więcéj jego rzetelnych zasług.

Ks. Tadeusz Lubomirski zakłada w Grójcu towarzystwo zaliczkowe.

Kiedyż się u nas o czémś podobném pomyśli?

W ministerstwie skarbu zatwierdzono ustawę warszawskiego towarzystwa akcyjnego składów towarowych p. t. „Ufność.“

Donoszą nam z Warszawy:

„Pan Feliks Benda już po pierwszym występie w roli Władysława w „Mentorze“ zyskał wielkie powodzenie. Publiczność przyjmowała go kilkakrotném wywoływaniem i bardzo hucznemi oklaskami, wróżąc z téj już reprezentacji, że będzie to artysta sympatyczny w całém znaczeniu tego słowa.

W Krakowie znacie go lepiéj od nas, ale to pewna, że lekkość, swoboda, połączona z umiejętnością sceniczną i wytrawném doświadczeniem, da tutejszéj scenie dobrego a jak na teraźniejsze stosunki koniecznego artystę do ról bohaterskich w dramacie, a amantów w ogóle. Brak bowiem warszawskiemu teatrowi kochanka, bez którego żadnéj większéj sztuki w krótkim czasie przedstawić nie można. Dotychczasowi warszawscy zastępcy kochanków pełnić mogą tę funkcję nadal, ale nic więcéj.

Pan Benda wystąpi jeszcze w „Pannie de Belle-Isle“ i w „Dalili“. Publiczność oczekuje niecierpliwie, a dość powiedzieć, że na poprzednie występy pana Bendy, miejsca musiały być na kilka dni przedtém zamawiane. Przyczyniła się do tego zapewne i sztuka nowa, ale głównie ciekawość ujrzenia renomowanego już artysty, który na tę renomę rzeczywiście zasłużył“.

Muzeum narodowe polskie w Szwajcarji. — Pod tym tytułem dzienniki różnych krajów ogłosiły w tych dniach artykuł następny:

„Dzień 23 października jest rocznicą uroczystego otwarcia muzeum narodowego polskiego w Rapperswyl. Przepowiednia mówców którzy wzięli udział w tém zebraniu sprawdziła się i ta instytucja stała się objawem żywotności Polski, czyniąc jéj zaszczyt swém znakomitém rozwijaniem się i licznemi pamiątkami historycznemi i artystycznemi które posiada. Mamy tego dowód w bardzo licznych osobach różnych narodowości zwiedzających ten zakład, w darach przesyłanych z Polski i z obcych krajów, które wkrótce wymagać będą powiększenia muzeum i dalszéj restauracji starożytnego zamku.

Pomiędzy zbiorami odznacza się złożony z przeszło 400 autografów królów i dygnitarzy polskich i ważnych dokumentów historycznych z różnych epok, bibljoteka głównie poświęcona dziełom historycznym; zbiory archeologiczny i numizmatyczny, medaljonów i portretów królów i sławnych mężów Polskich. Jedna z sal przeznaczona jest artystycznym dziełom i pamiątkom narodowym.

Książe Władysław Czartoryski, który posiada znakomite zbiory, przesłał z Galicji liczne dary historyczne, nawet pamiątki z innych krajów. W muzem znajduje się już piękna kollekcja numizmatyczna szwajcarska; tak zbogacając się ten zakład, zachowa cechę narodową z jednéj strony, stając się z drugiéj coraz powabniejszym dla cudzoziemców.

Po śmierci założyciela hr. Wład. Platera, przejdzie pod zarząd jednéj z głównych instytucji narodowych Galicji. W roku przyszłym dyrekcja muzeum zacznie ogłaszać swój Rocznik p. t. „Album historyczne muzeum narodowego Polski.“ Redakcja składa się wyłącznie ze znakomitych pisarzów; pierwszy tom wyjdzie w stóletnim roku po jéj pierwszym

---

Ci, którzy mieli szczęście znać ją od dzieciństwa, widzieli w niéj coś więcéj jak anielstwo podziwiane przez Rossiniego, widzieli prawdziwie polską duszę. Wiadomo, jak w parę lat późniéj śliczna panienka, uniesiona gorącym swym patrjotyzmem, wystąpiła w Paryżu na wieczorze w Tuilerjach jako biblijna Ester przed Aszawerem, jako orędowniczka téj sprawy, która bladością okrywa jeszcze lica mocarzy, co się już rumienić przestali, i jak Napoleon III odpowiedział jéj: *Mademoiselle, les jeunes personnes ne doivent pas se mêler de politique.* Wiadomo także, jak po nieszczęsném powstaniu różnorodnych prześladowań doznawszy, zagrożona była utratą ogromnego majątku, i jak wyszedłszy za mąż, pierworodne swe dziecię — nie rozumiejąc moskiewskiéj sygnaturki na lekarstwie — mimowolnie otruła, a sama z bólu i rozpaczy skonała wkrótce po niém. Leży w Komargrodzie na Podolu w familijnych grobach.

Zachowałem jako relikwję ową ukochaną od Rossiniego „Izellę“, którą autorka w pamiętniku mym przepisała mi sama. Zbierałem się zawsze na polskie ją przełożyć; ale rozliczne zatrudnienia, dziwne koleje i troski ziemskiego żywota odrywały mię przez bardzo długi czas od przydłuższych literackich zajęć; aż nareszcie po upływie lat dwunastu, wygnanym będąc z Rzymu przez najmiłościwszego i najnieomylniejszego *) Piusa, znalazłem się na pustkowiu, dokąd mię boleść po zgonie drogiéj osoby zapędziła. W téj malowniczéj ustroni doszła mnie wiadomość o śmierci Rossiniego, która całe Włochy wzruszyła, a jednocześnie książka przypadkiem zapakowana z rzeczami wpadła mi pod rękę: był to pamiętnik z rękopismem „Izelli“...

Wśród bezmiernéj Apeninów ciszy, w samotnéj zakonnika celi, przed oknem otwierającém się na widok, jakim pustelnicy zwykli byli niegdyś karmić zachwyconą duszę między porzuconym światem a świtającym rajem — kulawy stolik, rozbity kałamarz i pióro zapraszały mię do zaniedbanego oddawna pisania. Wziąłem się więc do przekładu „Izelli“, łącząc w jednym trenie wspomnienie mistrza, pamiątkę jego nieszczęśliwéj uczennicy i cudną jéj improwizację. Improwizacja ta jest nieskończenie wyższą od moich wierszy, które nasz Józef Kraszewski raczył przed kilku miesiącami wydrukować oddzielnie; dlatego ją tutaj w dosłownym z oryginału przekładzie podaję:

„Dzień ów był dniem promiennym... Wiosenne wonie napełniały ciepłe powietrze; w gałązkach gęstwiny, we wdzięcznych kwiecia kielichach błądził cichy wietrzyk; przezroczyste jezioro falowało pod jego tchnieniem, a ptactwo mieszało swe śpiewy do szumu liścia poruszonego przezeń... Wszystko dokoła tchnęło weselem, szczęściem, a błękitne niebo przeglądało się w przejrzalnych strumykach ogrywających swym szmerem rozzieleniona łąkę...

„Miejsce to zdało się oddzieloném od reszty ziemi i poświęconém bezcielesnéj jakiéjś istocie, która tam tylko skoro nie w niebie przebywać mogła. I tak ci było w rzeczy saméj: pod ciennikiem z jaśminu i róż, na siedzeniu z mchu leśnego spoczywała władczyni téj wyspy czarownéj. Złote jéj warkocze spływały na śnieżne ramiona, prześliczne kształty owiane były srebrzystym rąbkiem, a bosa nóżka igrała z falą kryształnego strumienia, który tamtędy przepływał, aby ją ucałować. Pocóż dodawać, iż była piękną, kiedy usta ludzkie niezdolne piękności jéj wysłowić?... Sama nie wiedziała o niéj, a któż ją mógł uwiadomić? Samotna żyła w téj samotnéj, zachwycającéj ustroni. Smętny uśmiech na ustach jéj błądzący wyrażał tęsknotę i złamanie ducha; czasem tylko westchnienie ulgę jéj przynosiło. Aliści nagle jak gdyby przypomniała sposób ochłodzenia strapionego ducha, otwiera usta, składa rączki na piersiach, wznosi oczy do nieba... i oto już ziemia zadrżała, gaj odpowiada, góry się odzywają... słychać głos boski, a jest to głos Izelli śpiewającéj chwałę Pańską... Fale harmonji rozpływają się w powietrzu, tysiączne odmienne tony następują po sobie radośne, smutne, pełne świętego zapału. Dusza dziewicy wzbija się w niebo z jéj pieśnią, z ócz jéj spływają perliste krople, aż nakoniec zwyciężona, znękana zachwytem pada na mchów posłanie drżąca i upojona harmonją. Wszystko milknie dokoła, tylko echo powtarza jeszcze ostatnią konającą zwrotkę pieśni, i nic już nie przerywa spoczynku Izelli...

„I tak się codziennie ponawiał śpiew ten utrzymujący życie w łonie dziewicy. Razu jednego otwierała już usta, już dłonie składała na piersiach, gdy znienacka cichy jęk przerwał pieśń poczętą, i ujrzała przed sobą jasnowłose pacholę, które szlochając padło w jéj objęcia. Zdumiona i uradowana zarazem zwróciła mu jego pieszczoty.

„— Co ci się stało nieboże? — zawołała.

„— Ach! droga Izello — odparł młodzieniaszek — muszę ci wyznać całą prawdę... Widząc cię z nieba samotną i tęskną, błagałem Boga, aby mi pozwolił udzielić ci głos mój, który był najpiękniejszym między głosami serafinów... Otóż czas dozwolony ci na używanie onego minął, a jam nie miał odwagi odebrać tobie mego daru, i wygnano mię za to z raju.

„Izella skryła śliczne lica w dłonie i rzekła z westchnieniem:

„— Zwracam ci głos... Ulatuj z nim biedny aniele... Nie chcę cię pozbawiać błogosławionéj twéj ojczyzny... Ale jakżeż uczynić zdołam, by głos przelać w ciebie?..

„— Niech Bóg ci wspaniałomyślność twą wynagrodzi, odpowiedział anioł. Zaśpiewaj, a głos twój przejdzie w piersi moje...

„Zaśpiewała tedy wielkoduszna Izella, lecz jednę tylko znalazła w piersiach nutę, która się coraz wzmagając, rozlegała się w powietrzu... Ale o cuda! w miarę jak się wzmagała, wznosiło się także w górę ciało Izelli... głos dążył w niebo a ona dążyła za głosem... i tak coraz wyżéj a wyżéj znikła nareszcie z aniołem w obłokach otwierających się, by im drogę utorować do krainy ubłogosławienia“.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Przymiotnik ten nie jest wcale moim konceptem; ci, którzy nie podejrzywali, aby nieomylność miała stopnie, będąc przez to absolutną, znajdą go na trzeciéj stronnicy *Czasu* z upłynionego półrocza, gdzie pewna hrabina polska wyraża po włosku swą wdzięczność *all'infallibilissimo Papa-Re* za cudowne uzdrowienie córki, tuż obok wiecznéj reklamy, opiewającéj cuda „Revalescière Dubarry“.

rozbiorze i będzie ozdobiony rycinami pierwszego rzędu artystów.

Donatorowie, wydawcy, księgarze, redaktorowie dzienników i t. p. proszeni są adresować przesyłki do „Dyrekcji muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu kantonie St.-Gallen w Szwajcarji."

Rossja sprzedaje kopalnie rządowe. — *Mosk. Wied.* donoszą, iż oddanie rządowych zakładów górniczych w ręce prywatne jest już ostatecznie postanowione przez władzę prawodawczą. Zakłady na Uralu, z wyjątkiem wyrabiających rzeczy potrzebne do uzbrojenia armji i floty, będą sprzedane przez licytację publiczną.

W Halli odbyło się dnia 26 września posiedzenie niemieckiego tow. orjentalistów; dnia 4 października był kongres ekonomistów w Leeds; zaś z końcem października obradowali ekonomiści węgierscy w Peszcie.

Teatr. — W sobotę dnia 4 listopada daném będzie: „Spazmy modne," komedja w 5 odsłonach, przez Wojciecha Bogusławskiego napisana w r. 1797.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam Jędrzejewicz akademik, Wład. Jędrzejewicz, ob. z Galicji; Karol Bogdański wł. d. ze Strzelca; Justyna Baier wł. d., Robert Godlewski wł. d., z Kongresówki; Maksymiljan Gerymski z bratem, art. malarz, z Monachjum; Maurycy Hurtig kupiec z Wiednia; Zdzisław hr. Dembiński ob. z Nienadowy.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Wład. Pagowski c. k. sędzia z Bochni, A. Kwintkowski z Galicji, H. Rudolf kup. z Wiednia, M. Szladowski kup. z Bendzina, M. Margulies kupiec z Sosnowca, W. Loman i A. Wahle kupiec z Prus, Karol Zawadzki wł. d. z Iwanowa, E. Dereniowski rz. dóbr z Sieciechowic, hr. Pruszyński wł. d. z Rossji, C. Kraft z Jankowic, R. Mentius kup. z Berlina, J. Jarolin budowniczy z Przemyśla, J. Stranecki z Ostrawy, W. Jedlinka inżynier z Blamka, M. Zboiński z Poznania, Rudolf Schwarz ob. ze Lwowa, Hecht z Granicy, br. Branicka ob. z Galicji, J. Getman z Izdebuika, G. Trzetrzewiński z z Tenczynka, K. Balachich z Wieliczki.

Wiadomości urzędowe.

Jenerał-major br. Józef Dormus, adlatus główno-dowodzącego we Lwowie, został feldmarszałkiem porucznikiem, czego mu serdecznie powinszować należy. Jenerał-majorem mianowany został pułkownik i brygadjer Fran. de *Zaremba* z pułku Parma nr. 24, a pułkownikiem Juljusz *Schiviz* v. *Schivitzhoffen* z pułku Jabłoński nr. 30.

Podpułkownikiem: Mieczysław *Łaszowski* de Kraczkowice w pułku ułanów Karola Ludwika nr. 7. Brygadjerem: Maksymiljan *Rodakowski* z pułku ułanów hr. Trani nr. 13 przy 24 dywizji (Gesztonyi). Pułkownik Franc. *Suchodolski* de Suchodół, z pułku huzarów nr. 13, przeniesiony na pułkownika i komendanta pułku ułanów Trani nr. 13. Daléj mianowani kapitanami I kl. w piechocie: Ludwik *Boklaszewski* w pułku Parma nr. 24, Wiktor *Witasek* tegoż pułku, Józef *Kossin* t. p.; kapitanami II kl.: Fran. *Kastaldo* w pułku Gorizutti nr. 56, Józef *Panatowski* w p. Nassau nr. 15, Karol *Werchowiecki* w pułku Meklemburg-Strelitz nr. 31, Adam *Biliński* de Słotyło w pułku Toskana nr. 66, Błażéj *Podstawski* w p. Gorizutti nr. 56; Feliks *Ptaszyński* w p. Nassau nr. 15, Juljusz *Słoninka* z p. Nassau nr. 15 z przydzieleniem do instytutu wojskowo-jeograficznego, Karol *Schabenbeck* pułku Parma nr. 24.

Porucznikami mianowani: Albin *Wilski* w pułku królewicza pruskiego nr. 20, Roman *Gutowski* w pułku Szlezwig-Holstein nr. 80, Ign. *Kremser* i Alfred *Potyka* w pułku Gorizutti nr. 56, Alojzy *Czyżewicz* w pułku Toscana nr. 66, Teofil *Urycki* w pułku arcyks. Ernesta nr. 48, Ferdynand *Kocyan* w p. Gorizutti nr. 56, Józef *Szalay* w pułku Szlezwik-Holstein nr. 80, Aleksander *Konja* w pułku Parma nr. 24, Emil *Nestor* w p. Meklenburg-Strelitz nr. 31, Alfred *Mochnacki* w p. Handel nr. 10, Jan Zotter w p. Parma nr. 24, Ant. Hadrawa w pułku Toscana nr. 66.

Podporucznikami mianowani: Fran. *Haussner* w pułku Nassau nr. 15, August *Jesseńko* w p. Ludw.-Wiktor nr. 65, Wład. *Mikulecki* tegoż pułku, Paweł *Storzawski* w p. Jabłoński nr. 30, Jan *Niemiec* w p. Salwator nr. 58, Jan *Sonntag* w p. nr. 80, Henryk *Hofbauer* w p. nr. 24, Jan *Poloszynowicz* w p. nr. 77 (Karol-Salvator), Wład. *Starkel* w pułku Meklemburg-Schwerin nr. 57, Karol *Krepper* w p. nr. 10, Franciszek *Mazur* w p. nr. 30, Włodz. *Remmer* w p. Gorizutti, Karol *Sołtyński* w pułku nr. 58, Alfred *Kurmański* w p. Kellner nr. 41.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank poznański Kwilecki, Potocki i Spół.

Zwracamy uwagę naszéj publiczności na nową emisją akcji banku poznańskiego dla rolnictwa i przemysłu pod firmą Kwilecki, Potocki i Sp. Bank ten potrafił po roku istnienia zjednać sobie powszechne zaufanie i dał akcjonarjuszom swoim bardzo znaczną dywidendę, jakiéj żaden z naszych banków po kilku latach istnienia nie daje. Lokowanie kapitału w takiem przedsiębiorstwie jest daleko lepsze, niż kupowanie papierów zagranicznych. Kierownikiem banku poznańskiego jest p. M. Łyskowski, jeden z firmowych banku toruńskiego pod firmą Donimirski, Kalkstein, Łyskowski, który to bank potrafił po kilku latach na świetnéj postawić stopie. Przy téj sposobności zwracamy uwagę na filją banku poznańskiego we Wrocławiu, powierzoną pp. Sadowskiemu, Sokolnickiemu i Matuszewskiemu, a mającą dla Galicji wielkie znaczenie.

We środę (dnia 1 m.b.) odbyła się narada posiadaczy obligacji kolei rumuńskich. Dr. Jakubowski zdał sprawę z konferencji mianych w Wiedniu z tamtejszym komitetem. — Rząd rumuński zamierza zamienić obligacje $7\frac{1}{2}$procentowe na obligacje państwa 5procentowe, pod warunkiem żeby się dzisiejsi akcjonarjusze zobowiązali ukończyć budowę kolei.

Zgromadzenie wybrało komitet, któremu poruczyło dalsze prowadzenie rokowań. Do komitetu tego wchodzą: dr. Faustyn Jakubowski, p. Ignacy Żółtowski, dr. Maciéj Jakubowski, p. Tadeusz Tarasiewicz, i p. Franciszek Slęk, urzędnik krakowskiéj kasy oszczędności.

Oświęcim 1 listopada. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Jarmark dziejszy — pierwszy po zniesieniu kontumacji — był nadzwyczaj ożywiony. Ponieważ kupcy nie byli dobrze poinformowani, spęd wołów był mały, bo wynosił tylko 600 sztuk; w godzinie wszystkie sprzedano.

Płacono na nogach za parę 220—350 zła., a za centnar martwy loco Wiedeń 33—35 zła. Wołów stajennych już z nowéj kampanji było 130. — Przyszły jarmark d. 9 mb. — Pruska granica jeszcze zamknięta dla wołów. Trzoda chlewna i owce już mogą przechodzić. — Wrocławskich kupców było dwóch, ale nic kupić nie mogli.

Przy losowaniu obligacji indemnizac., uskutecznioném w dniu 31 października r. b., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (Ciąg dalszy.)

B) Funduszu indemniz. Galicji zachodniéj (27 losowanie).

Na **50 zła.** z kuponami: nr. 46 500 702 890 898 977 1000 1851 1929 2072 2202 2385 2512 2826 2855 3220 3487 3504 3599 3639 3751 3876 4122 4633 4658 4717;

na **100 zła.** z kuponami: nr. 178 222 302 437 595 622 939 1089 1193 1280 1417 1546 1726 1738 1881 2074 2078 2211 2301 2390 2609 2669 2781 2826 2855 2900 3084 3273 3290 3480 3529 3577 3599 3868 4070 4125 4191 4208 4344 4463 4561 4663 4696 4805 4986 5030 5079 5495 5512 6067 6140 6406 6435 6446 6519 6627 6684 7137 7694 7772 7788 7925 7929 8040 8105 8281 8516 8788 8827 8933 8973 8974 8977 9048 9065 9240 9322 9375 9390 9543 9584 9656 9971 9993 10,041 10,049 10,185 10,193 10,452 10,922 10,924 10,963 11,046 11,136 11,205 11,351 11,470 11,492 11,649 11,709 11,920 11,945 11,950 11,952 12,113 12,167 12,351 12,673 12,751 12,899 12,918 13,036 13,042 13,084 13,111 13,173 13,182 13,321 13,424 13,657 13,710 13,900 13,988 14,063 14,065 14,114 14,229 14,576 14,582 14,773 14,784 14,811 14,941 15,337 15,500 15,668 15,683 15,751 15,836 15,896 15,948 16,056 16,117 16,162 16,170 16,224 16,454 16,580 16,592 16,608 16,643 16,651 16,717 16,744 16,755 16,782 16,796 16,829 16,849 17,382 17,445 17,484 17,570 17,681 17,692 17,727 17,818 17,826 17,841 17,868 17,944 18,075 18,085 18,104 18,433 18,696 18,718 18,793 18,919 18,924 18,934 18,950 19,175 19,325 19,417 19,585 19,604 19,769 19,806 19,821 19,844 19,851 19,955 20,257 20,302 20,320 20,449 20,630 20,814 20,908 21,029 21,030 21,037 21,038 21,083 21,515 21,683 21,687 21,722 21,729 21,935 22,094 22,126 22,195 22,396 22,431 22,637 22,880 22,921 22,948 22,966 23,113 23,169 23,222 23,284 23,316 23,372 23,467 23,503 23,509 23,553 23,639 23,711 23,785 23,915 23,953 24,041 24,131 24,191 24,277;

na **500 zła.** z kuponami: nr. 363 463 687 748 807 826 865 1004 1218 1416 1611 1692 1922 1926 1974 2315 2488 2502 2637 2647 2770 3150 3497 3646 3722 3758 3811 3815 3905 4027 4084 4128 4148 4514 4627 4640 4645 4819 4843 4941 4956 5132 5217;

na **1000 zła.** z kuponami: nr. 23 26 224 251 354 627 669 829 954 976 1045 1050 1116 1431 1541 1709 1732 1977 1980 2131 2194 2225 2256 2265 2669 2706 2750 2788 2962 3264 3279 3966 4036 4042 4257 4514 4526 4610 4715 4720 4744 4827 4847 4867 5166 5544 5569 5829 5896 6013 6127 6157 6178 6416 6818 6901 7255 7274 7317 7367 7402 7610 7722 7805 7808 7941 8166 8359 8478 8756 8782 8946 9030 9510 9613 9714 9753 9791 10,359 10,370 10,743 10,752 10,857 11,025 11,078 11 152 11,212 11,276 11,423 11,491 11,498 11,515 11,544 11,638 11,652 12,398 12,417 12,541 12,687 12,718 12,725 i nr. 3486 z częściową kwotą 500 zła.;

na **5000 zła.** z kuponami: nr. 151 173 209 500 526 697 720 975 1103 1170;

na **10,000 zła.** z kuponami: nr. 52 394 727 830 923 i *Lit. A.* nr. 782 na 360 zła., nr. 824 na 3720 zła., nr. 925 na 240 zła., nr. 997 na 4980 zła., nr. 1418 na 700 zła., nr. 1889 na 5290 zła., nr. 2343 na 4300 zła., nr. 2367 na 50 zła., nr. 2377 na 490 zła., nr. 3856 na 350 zła., nr. 4196 na 60 zła., nr. 4385 na 200 zła., nr. 4515 na 2500 zła., nr. 4648 na 300 zła., nr. 4711 na 50 zła., nr. 4966 na 50 zła., nr. 4979 na 80 zła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ciągnienie losów z r. 1860 z dnia 2 mb. Z wylosowanych 70 serji:

185 755 1107 1147 2088 2568 3087 3526 3555 3787 3977 4229 4661 4762 4793 4892 5335 5470 5580 5905 6181 6406 7101 7113 7395 7405 8048 8160 8232 8491 8795 8939 9053 9674 9992 10,051 10,143 10,461 10,612 10,882 11,070 11,195 11,558 12,671 12,811 13,178 13,274 13,626 13,873 14,612 15,717 16,716 16,802 16,881 17,107 17,458 17,823 18,058 18,192 18,308 18,495 18,572 18,777 19,152 19,207 19,255 19,261 19,359 19,610 i 19,857 padły następujące wygrane:

300,000 zła. na serję 3977 nr. 2:
50,000 zła. na s. 17,458 nr. 15;
25,000 zła. na s. 13,178 nr. 10;
po **10,000 zła.** na s. 16,881 nr. 10 i 20;
po **5000 zła.** na s. 185 nr. 16, s. 755 nr. 16, s. 1107 nr. 20, s. 3089 nr. 10, s. 4661 nr. 12, s. 4762 nr. 15, s. 7395 nr. 7, s. 8795 nr. 9, s. 8939 nr. 7, s. 9674 nr. 17, s. 10,051 nr. 18, s. 11,558 nr. 12, s. 18,308 nr. 18, s. 18,495 nr. 7 i s. 19,857 nr. 4;
po **1000 zła.** na s. 185 nr. 11 i nr. 15, s. 3555 nr. 7, s. 3977 nr. 19, s. 4661 nr. 14 i 15, s. 4793 nr. 4 i 12, s. 5470 nr. 2 11 i 12, s. 5580 nr. 7, s. 5905 nr. 3 i 16, s. 6406 nr. 7, s. 7101 nr. 14, s. 8160 nr. 4, s. 10,143 nr. 17, s. 10,461 nr. 3, s. 12,671 nr. 13, s. 14,612 nr. 13, s. 16,716 nr. 1 i 14, s. 17,107 nr. 19, s. 18,058 nr. 18, s. 18,192 nr. 13 i 19, s. 18,495 nr. 19. s. 18,572 nr. 6 i 19.

Na wszystkie inne numera padły najmniejsze wygrane po 600 zła.

Wrocław 31 października.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

I w ubiegłym tygodniu powietrze było przeważnie suche, poranki i wieczory mgliste i zimne. Sprzęt kartofli i innych roślin okopowych kończy się jak najpomyślniéj, ale plon wcale zadowalniającym nie będzie. Długa posucha ochroniła wprawdzie kartofle od grożącéj im choroby, ale zarazem wstrzymała i wzrost ich, tak że plon w tym roku o wiele mniejszy będzie niż przeszłoroczny.

Wiadomości o tegorocznych zbiorach prawie wszystkie w tém się zgadzają, że rok ten w ogóle do niebardzo pomyślnych należeć będzie; że mianowicie Francja, Anglja, Belgja, Szwajcarja bardzo znaczny mają niedobór w zbożu. Teraz znowu i z Ameryki donoszą urzędownie, że zbiór pszenicy tylko w siedmiu stanach niejaką ma przewyżkę, a w większéj części stanów o 5—20 pct mniejszy jest od średniego.

Pod wpływem takich okoliczności usposobienie w handlu zbożowym musiało być stałe. — W Anglji — mimo dość znacznych krajowych, a szczególniéj zamorskich dowozów — ceny pszenicy mocno się trzymały; we Francji, Holandji, Belgji i w całych Niemczech panowało usposobienie; w Saksonji zaś — z powodu małych dowozów, niewystarczających na pokrycie potrzeb miejscowych — usposobienie to doszło aż do prawdziwie gorączkowego stanu; a że ztamtąd liczne zlecenia na zakupno zboża do nas nadeszły, ceny na targach naszych bardzo znacznéj doznały podwyżki, tém bardziéj że i u nas dowóz był średni.

Wprawdzie usposobienie to gorączkowe całkiem w ostatnich dniach ochłonęło, a nawet pokazała się pewna chwiejność z tendencją obniżenia; pomimo to jednak ceny tylko bardzo zwolna ustępują i wkrótce może znów nastąpi zwrot w kierunku przeciwnym.

Na termina notowano ceny następujące: Za 2000 ft. żyta na miesiąc bieżący 56 tal., na październik-listopad 56 tal., na listopad-grudzień 55 tal., na kwiecień-maj 55 tal..

Targi tutejsze przy niewielkim dowozie ciągle bardzo były ożywione, wszystkie gatunki zboża łatwego znalazły kupca. Tym razem poszukiwano także bardzo grochu i łubinu.

Na ostatnim targu naszym płacono:

Pszenicę, za 100 kilogr. białéj $6\frac{3}{4}$ do $7\frac{11}{12}$ tal.; żółtéj $6\frac{3}{4}$—$7\frac{5}{6}$ tal.

Zyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{30}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{7}{30}$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $3\frac{2}{15}$—$4\frac{8}{15}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. $5\frac{1}{6}$—$5\frac{1}{2}$ tal.

Koniczynę, stale, za 100 ft. białéj $18\frac{1}{2}$ do $22\frac{1}{2}$ tal., czerwonéj $15\frac{7}{12}$—$18\frac{1}{2}$ tal.

Ziarna olejne słabiéj. — Rzép za 100 kilogr. $10\frac{14}{15}$—$11\frac{5}{6}$ tal., rzépik $10\frac{1}{2}$ do $11\frac{7}{12}$ tal.

Okowita niżéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa loco $22\frac{1}{2}$ tal.; na październik-listopad $21\frac{2}{5}$ tal., na listopad-grudzień i na kwiecień-maj $21\frac{1}{12}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie $84\frac{2}{3}$ tal. za 150 zła.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu"
T. Sadowski i M. Sokolnicki

Wiadomości telegraficzne.

Praga 1 listopada. Skonfiskowano dziennik czeski *Politik* za korespondencję z Petersburga, miotającą obelgi na Beusta i Andrassego.

Praga 2 listop. *Politik* donosi, że Kellersperg nie chce przyjąć powierzonego mu utworzenia ministerstwa, ponieważ hr. Beust nie zgadza się na dalsze prowadzenie rokowań ugodowych.

Według prywatnéj wiadomości, postanowione już jest rozwiązanie sejmu morawskiego. Miasta czeskie ciągle jeszcze nadają prawo honorowego obywatelstwa członkom ministerstwa hr. Hohenwarta.

Berlin 1 listop. *Prov. Cor.* utrzymuje, że po przyjęciu konwencji przez sejm niemiecki stosunki między Francją a Niemcami bardzo się poprawiły.

Projekt reformy monetarnéj jeszcze w tym tygodniu przedstawiony zostanie sejmowi, którego posiedzenia nie przeciągną się prawdopodobnie poza trzeci tydzień listopada.

Berlin 1 listop. *Gaz. krzyżowa* stwierdza, że odpowiedź cesarska na adres biskupów wystosowana została do biskupa kolońskiego.

Paryż 31 paźdz. Dzienniki wychodzące na wyspie Korsyce ogłaszają pismo ks. Napoleona, w którém się tenże żali na środki ostrożności ze względu na jego osobę zarządzone i na to, że Ferry nie dozwolił mu wrócić do domu ojców jego. W końcu wyraża zadowolenie swoje z powodu, że wygnanie jego faktycznie się skończyło.

Zapewniają, że Ferry otrzymał pismo od Thiersa, w którém mu tenże winszuje pomyślnych rezultatów misji jego i odwołuje go do Wersalu.

Bruksela 1 listop. *Moniteur belge* donosi, że zaprowadzone w d. 5 maja b. r. formalności paszportowe, dla Francuzów i osób innych narodowości, udających się do Belgji przez granicę francuzką, z dniem 4 listop. zniesione zostaną.

Petersburg 1 listop. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza z powodu ustąpienia posła rossyjskiego w Waszyngtonie, że poseł Stanów Zjednoczonych w Petersburgu nigdy nie mówił o wydaniu paszportów posłowi rossyjskiemu. Równie nie zgadza się z prawdą, jakoby prezydent Grant miał oświadczyć, że poseł rossyjski cierpiany jest w Waszyngtonie tylko w czasie pobytu wielkiego księcia Aleksego. *Jour. de St. Petersbourg* zapewnia, że poseł Stanów Zjednoczonych Curtin nie wnosił nigdy żadnych reklamacji, któreby się nie zgadzały z zwyczajami dyplomatycznemi lub z stosunkami przyjaźni, istniejącéj między Rossją a Stanami Zjednoczonemi.

Odessa 1 listop. W lutym 1872 oczekują powszechnego poboru wojskowego; na 1000 dusz przypadnie 6 nowozaciężnych.

Rzym 1 listop. Przybył tu poseł bawarski i przyjmowany był przez ministra spraw zagranicznych.

W połowie listopada rozpocznie znowu sobór watykański swe posiedzenia.

Belgrad 2 listopada. Wczoraj wieczorem przybył książę z orszakiem swoim do Dubrowicy.

Dziś przybył tu jeneralny konsul rossyjski Szyszkin. Ks. Milan otrzymał od cara order białego orła, regent Blaznevac order Anny.

Konstantynopol 31 października wieczorem. Donoszą urzędownie: Z powodu urodzin sułtana, wydano wczoraj amnestję dla wygnańców politycznych z wyłączeniem tych, których rząd teraźniejszy skazał na wygnanie.

Konstantynopol 1 listopada. Były wielkorządca Albanji internowany został w twierdzy trebizonckiéj.

Konstantynopol 1 listopada wieczorem. Nuncjusz msgr. Franchi dzisiaj odjechał. Sułtan przyjmował go bardzo uprzejmie, ofiarował jemu, całemu jego orszakowi, tudzież dla papieża bogate dary. W osobném piśmie do papieża dziękuje za dary przesłane mu z Rzymu.

Ateny 31 października. Mowa tronowa podnosi z naciskiem, że wytępiono bryganytzm i zapowiada zniesienie dziesięciny i zaprowadzenie powszechnéj służby wojskowéj.

Przegląd polityczny.

Pośpiech, z jakim rząd przystępuje do złożenia gabinetu przedlitawskiego, da się łatwo wytłómaczyć. Czas zwołania rady państwa nagli, gdyż przed nowym rokiem jeszcze zachodzi konieczność uchwalenia podatków na rok przyszły. — Gabinet tymczasowy nie może zwołać rady państwa, gdyż prowizorycznemu rządowi, którego programu się nie zna, żadna izba nie zezwoli na pobór podatków. Musi więc stanąć pierwéj gabinet z pewnym programem, zanim można będzie zwołać radę państwa.

Zwołanie to jednak nie jest tak łatwą rzeczą.

Dzienniki centralistyczne wołają o rozwiązanie sejmów: morawskiego, wyższo-austrjackiego i krainskiego przed zwołaniem rady państwa, obawiając się przewagi żywiołów klerykalnych i słowiańskich. O takiém rozwiązaniu zaś sejmów już dla krótkości czasu myśleć nie można.

Z dyskusji jeneralnéj parlamentu niemieckiego nad budżetem pokazuje się jasno, że parlament nie będzie na serjo walczyć przeciw wysokości budżetu i że nawet nie podniesie kwestji skrócenia służby wojskowéj, kiedy nawet taki liberalny Lasker staje wprost za projektem rządowym. Wszystko więc, czego rząd żąda, będzie prawie jednogłośnie uchwaloném, a z Niemców sprzeciwią się tylko nieprzebłagani socjalni demokraci, którzy już przy generalnéj debacie skonstatowali przez usta Bebla swoje stanowisko. Minister wojny Rova w skutek słabości zdrowia ma część swoich czynności oddać adjunktowi jenerałowi Stosch.

Posiedzenia rad jeneralnych we Francji dowodzą jasno zwrotu umysłów w kierunku prac wewnętrznych. Nawet na Korsyce dalsza bytność p. Ferry okazała się niepotrzebną.

Najnowsza alokucja papiezka obok narzekań na rząd włoski, zawiera także ustępy wymienione przeciw rządowi pruskiemu. Ustępy te jednak są bardzo umiarkowane i mocno odbijają od oskarżeń wprost przeciw rządowi włoskiemu wymierzonych. Czyżby w Rzymie można się jeszcze łudzić, że Bismark wejdzie na inną drogę?

W Sycylji panuje wielkie niezadowolenie z powodu nadużyć niektórych urzędników. Niezadowolenie to wyzyskuje partja burbońska i klerykalna, która już w Palermo demonstruje na cześć Franciszka IIgo.

Ostatnie telegramy.

Peszt 3 listopada. Dziennik urzędowy węgierski ogłasza pismo odręczne króla do hr. Andrassego wyrażające temuż podziękowanie i uznanie królewskie za zasługi położone koło organizacji instytutu honwedów. Również organom ministerstwa obrony krajowéj, wyraża król swe uznanie. Pułkownicy Kulmer i Mariassy mianowani jenerałami; prócz tego król udziela innym kilka dekoracji.

Berlin 3 list. Sejm uchwala wniosek Buesiga względem zaprowadzenia reprezentacji ludowych we wszystkich państwach związkowych, przy imiennem głosowaniu 185 głosami przeciw 88. Minister meklemburski Buelow przemawiał przeciw wnioskowi (w obronie konstytucji meklemburskiéj, która ludu do reprezentacji nie przypuszcza. *P. R.*)

Paryż 3 list. *Mot d'Ordre* ogłasza list ks. Napoleona z Bastia z d. 28 paźdz. do swych wyborców, w którym radzi im, aby na razie uszanowali rząd prowizoryczny i oświadcza, że względem trzech punktów będzie trzeba apelować do głosowania powszechnego, a mianowicie: czy rzeczpospolita ma daléj istnieć? czy dynastja Burbonów ma wrócić, czy też dynastja Bonapartów?

Wersal 2 listopada. „Agence Havas" donosi: Zapewniają, że traktat handlowy francuzko-angielski nie zostanie wypowiedziany ale tylko zmodyfikowany za wzajemnem porozumieniem; podstawy tych zmian po części już są ustalone.

Pogłoski jakoby rząd chciał ścieśnić powszechne głosowanie przez podwyższenie wieku lub inne ograniczania względem pobytu głosujących i t. p. są bezzasadne. Również napotyka na zaprzeczenie wieść, jakoby rząd zamierzał zarządzić nowe wybory $\frac{1}{3}$ albo $\frac{1}{5}$ części gwardji narodowéj. Rząd w tych kwestjach nie zamierza wziąć inicjatywy, gdyż decyzja co do takowych, należy się samowładnemu zgromadzeniu narodowemu.

Pogłoska, że kantor eskontowy ma wydać pięciofrankówki papierowe, które bank francuzki zamieniać będzie na banknoty, coraz więcéj nabiera prawdopodobieństwa.

Ferry nie otrzymał jeszcze polecenia powrotu z Korsyki.

Komisja amnestyjna nie została jeszcze zwołaną.

Kursa. — Wiedeń 3 listopada godz. 2. — Akcje kredytowe 302.—. — Lombardy 202.—. — Losy z 1860 r. 101.—. — Losy z r. 1864 140.—. — Akcje franko-austr. 120.40. — Napoleony 9.28—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 795.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 103.40. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.25. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.50. — Akcje anglo-banku 258.80. — Akcje kolei rząd. 395.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 174.50. — Akcje kol. Rudolfa 160.75. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 214.50. — Tramway 216.50. Akcje banku budowy 85.60. — Akcje kolei wschodniéj 116.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 187.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.50.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 3 listopada.	żądają zdr. w. a.	płacą zdr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.02	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —135	75 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —169	84 75	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —141	88 25	87 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —180	89 —	87 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 103	89 25	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 2.63	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
" " Czern.-Jassy	174 —	171 —
" banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	95 50
Losy prem. węgierskie	102 —	99 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 25
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 88	1 82
Ruble papier. rossyjskie	163 —	161 75
Talary pruskie	177 —	156 —
Dukat obrączkowy	5 65	5 52
20-frankówka	9 40	9 26
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 2 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 25	58 15
" " w srebrze 5%	68 50	68 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	292 50	291 —
" " 1839 1/5 " 100	92 —	291 —
4% rząd. 1854 " " 250	92 50	92 —
5% " 1860 całe " 500	101 25	101 —
5% " 1860 1/5 " 100	116 —	115 5
Rząd. " 1864 100	140 75	140 50
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 25	95 —

	żądają zdr. w. a.	płacą zdr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	101 25	101 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	69 60	69 4
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 5
Clary ..... " 40 " mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 "	97 50	97 —
Keglewicza .... na 10 "	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 " mk	29 —	28 —
Rudolfa ... " 10 " wa	15 50	14 50
Salm ..... " 40 " mk.	43 50	42 50
St. Genois " 40 " mk.	32 50	31 50
Stanisławow. " 20 " wa.	— —	— —
Tryestu .... " 100 " mk.	121 50	120 50
Waldstein .. " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	25 —	24 50
Obligacje.		
Indemniz. [illegible] 5%	74 50	73 75
" galicyjskie	76 60	75 50
" siedmiogrodzkie	75 75	75 —
" węgierskie	81 —	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 25	78 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 5	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	259 50	259 —
Anglo-hungaria " 80 "	95 —	94 50
Boden Credit austr. 80 "	266 —	264 —
" " węg. 80 "	31 50	131 —
Centralbank austr. 80 wa.	54 —	52 —
Credit Anstalt " 160 "	301 —	300 80
Depositenbank " 80 "	78 —	75 —
Esc. Ges. n. oest. 500 "	980 —	970 —
" bank czeski 100 "	— —	143 —
Franco austr.... 80 "	121 50	120 25
" węgierskie 80 "	94 25	93 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	— —	— —
" Landsbk Lwów 80 "	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	157 50	157 —
Hypot. galicyjs. 100 "	121 —	— —
Nationalbank	793 —	791 —
Unionbank .. za 200 "	263 —	262 75
Vereinsbk austr. 80 "	104 —	103 50
Verkehrsbank .. 200 "	181 50	181 —
Wechslerbk wied. 80 "	172 50	172 —

	żądają zdr. w. a.	płacą zdr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	97 —	96 50
Wien. Bnk Verein 80 "	236 —	234 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	186 —	185 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 —	144 50
" Westbahn 200 "	262 —	261 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	178 50	178 —
Elisabeth .... 200 mk.	246 —	245 —
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	210 75	210 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2140 —	2135 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	213 50	213 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 50	261 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 25	187 75
Lemb. Czern. Jassy 200 "	174 —	172 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	[illegible] —
" na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	228 —	227 50
" lit. B. " 200 "	191 —	190 50
Praga-Dux " 150 "	115 —	114 50
Rudolfbahn " 200 "	161 50	160 50
" na 162 " 80 wa.	78 50	77 50
Siebenbürger I. " 200 sr.	175 —	174 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	399 —	397 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 25	202 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 5	184 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	246 —	245 —
Tramway wied. .. 200 "	218 —	217 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	163 —
" Nordostbh. wa. 200 "	164 —	163 25
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	115 75	115 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	88 60	88 40
" Wied. ... 80	100 —	108 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 —
Hotel Wied. 200	212 —	210 —
Inneberg hut 100	130 50	129 50
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
" " i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	82 —	81 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zdr. w. a.	płacą zdr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 25	105 —
" " 33 lat los 5% wa.	86 75	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
" " " ... 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. ... 6%	88 75	88 25
" Bank. Włoś. ... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
" w. a... 5%	89 —	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
" " 50 " 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " " 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 —
Böhm. Nordbahn 5% "	103 25	103 —
" Westbahn 5% "	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% "	— —	95 50
" 1869 — 70 5% "	— —	102 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 50
" w. a. 5%	89 50	80 —
" " 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef " 5% "	99 50	99 25
Gal. Kar. Lud. " 5% "	— —	105 50
" II. em. " 5% "	101 50	101 25
" 1871. III. " 5% "	98 —	97 75
Kasch. Oderb. " 5% "	93 20	92 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	80 —	79 75
" II. 1867 " 5% "	91 —	90 5
" III. 1868 " 5% "	82 25	82 —
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	85 75	85 60
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 —	99 80
Rudolfbahn " 5% "	90 50	90 25
Siebenbür. I. " 5% "	89 25	89 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 50	135 50
Südbahn (Lombardy) "	110 70	110 40
" zł. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
" " w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn .. " ... 5% "	— —	— —

	żądają zdr. w. a.	płacą zdr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	88 60	88 40
" Nrdost 300 5% "	87 30	87 10
" Ostbhn 300 5% a	86 50	86 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 —	99 90
Hamburg " 2½ "	87 25	87 15
Londyn " 2 "	117 55	117 45
Paryż " 5 "	45 —	44 95
Monety:		
Dukat ważny	5 62	5 60
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	9 35	9 34
Srebro	117 —	116 75
Talar pruski	176 50	176 —
LWÓW, 30 październ.		
Akc. banku hip. gal. 100	122 50	121 50
" " krajow. 80	64 —	61 —
Listy zast. galic. ... 5%	84 50	84 —
" " " ... 4%	74 40	73 75
" banku hip. 6%	88 90	88 40
" " włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 10	75 60
Półimperjał ros.	9 83	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 88
" papier.	1 65	1 64
WARSZAWA, 31 paźdz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 27	7 25
" Paryż 300 fr. 10 d.	84 30	— —
" Wiedeń 150 złr. 2 m	91 35	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	84 50
" " warsz.-bydg.	68 50	67 —
" " warsz.-teresp.	117 50	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 90	— —
" " 2.. 4%	87 90	— —
kupon ubiegły	1 43	
" " nowe .. 5	88 50	88 10
kupon ubiegły	1 70	— —
" likwidacyjne.. 4%	73 67	73 33
kupon ubiegły	1 66	— —
BERLIN d. 31 październ.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	42¾	— —

Od 1go tego miesiąca mieszkam przy Małym Rynku w kamienicy Zielonéj pod Nr. 426 na II. piętrze.

Dr. Henryk Jordan

assystent kliniki położniczo-ginekologicznéj.

2419(1-2)

(Nakładem Wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ A. Nowoleckiego w Krakowie).

Wyszły z druku

trzy Kalendarze na r. 1872.

I. **Illustrowany powszechny kalendarz dla wszystkich stanów** zawierający w sobie: Część zwykła Kalendarska — przepisy ogólne pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki, tabelle kolei żelaznych, tabelle steplowe — ciągnień papierów publicznych i loteryjnych, i tp. — Druga część zawiera: Panowanie Stanisława Augusta (z popiersiem), Wspomnienia historyczne trzech rozbiorów Polski, chronologicznym porządkiem ułożone (p. Redakcyę), Patryarchalizm (p. ks. W. Serwatowskiego). Rumunia, z 3ma drzeworytami, (p. L. Rogalskiego). Mrówki. Wyjątek z dzieła, Dr. Lewitoux, z drzeworytem. Floryan Straszewski i plantacye Krakowskie z popiersiem (p. Redakcyę). Powrót Wieśniaków z roboty, z drzeworytem (p. St. Jachowicza), Król cygański, Akademia niedźwiedzi (z opowiadania starych ludzi p. J. Z.). Przezwiska niektóre dawane ludziom w niektórych okolicznościach (p. J. G.). Bajki, strachy i zwierzęta przedpotopowe, (p.J. G.) Kukiełka, piosnka miejska, (p. Emilię Leja). Nadwiślańskie ulice Warszawy z 7miu drzeworytami, (p. W. Szymonowskiego). Życie, (p. M. Ilnicką). Z pamiętników Jana Zbrożka z 3ma drzeworytami (p. I. J. Kraszewskiego).

cena 65 centów.

II. **Tenże sam Kalendarz** z 12 drzeworytami bez części literackiéj.

Cena 25 centów.

III. **Kalendarzyk kieszonkowy,** ozdobnie wydany, z illustrowaną okładką, zawierający w sobie święta rzymskie, ruskie, żydowskie, tabelkę steplową, taryfę opłat od telegramów, niektóre przepisy pocztowe, tabelkę kolei żelaznych, z dołączeniem mapki dróg i kolei żelaznych w Galicyi.

Cena 25 centów.

Biorącym na tuziny odstępuje się znaczny rabat. Nierozprzedane egzemplarze do dnia 1 Maja, wydawnictwo przyjmuje na powrót z zastrzeżeniem, aby nie były pobrudzone i t. d.

W handlu korzennym Lazarus Landau przy placu Szczepańskim umieszczeni być mogą: **uczeń początkujący i uczeń już rutynowany** w świadectwa zaopatrzeni. 2415(1-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach I nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece pp. **W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego.**

2166(1-26)



Lilioneza

niszczy w 14-tu dniach wszelkie **zanieczyszczenie skóry**, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.

Poręczenie.

Feytona. Feytona.

Sławny **amerykański środek usuwa natychmiast wszelki ból zębów!** — Dziurawe zęby leczy!

Prawdziwych dostać można w aptece p. **E. Stockmara** w Krakowie. 2199(1-9)

LOKAL na SZKOŁĘ.

Magistrat M. Krakowa poszukuje na pomieszczenie natychmiastowe Szkoły Początkowéj Żeńskiéj, lokalności składających się z cztérech pokoi i stancyi dla stróża.

Panowie właściciele realności, którzyby obecnie opróżnione lokalności posiadali i przez wynajęcie tychże chcieli przyjść w pomoc młodzieży żeńskiéj, która z powodu przepełnienia nielicznych zakładów szkolnych, w domu pozostać jest zmuszoną, zechcą się zgłosić w Departamencie IV. Magistratu, gdzie bliższe wyjaśnienie udzielone — i umowa względem czynszu zawartą zostanie.

Kraków d. 29 października 1871. 2412(2-3)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.**	Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18,** nader dobry **złr. 26.**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie wigoniowe surduty z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	Z kapturem **Podróżne Guba** dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.**	Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

W Gracu Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(1-?)

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Keller & Alt w Wiedniu.

Wien, Wieden. Hauptstrasse II.

Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcja w języku polskim.

2166(1-33)

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.



Nie do uwierzenia, jednak prawda,

że

po tak śmiesznie niskich cenach

sprzedaje się

następujące uregulowane zegarki.

Tylko

10 fl. prawdziwie angielski srebrny zégarek cylinder z kryształ. szkłem, z łańcuszk. z prawdziw. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém; lepsze fl. 12, 14.
19.50 prawdziwy angielski w ogniu złocony srebny chronometer z dwiema kopert. najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z złota talmi, medalionem i pismem porecz.
15.50 prawdziwe angielski, najmocniéj złocony w ogniu srebrny chronometer z jedną kopertą, łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém.
14 prawdziwy angielski cylinder z prawdziwego złota talmi, najnowszy z dwoma kryształow. szkłami, przez co widzieć można zamknięty przyrząd, z łańcuszk. z złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
14 zegarek z złota talmi, z dwoma kopertami, savonette, z sprężynką odskak., krysz. szkłami, przyrządem z niklu, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
17 prawdziwy angielski srebrny anker z kryształ. szkiełkiem, najpiękniejszém rytow. łańcuszkiem, medalionem, pismem poręczającém, lepsze fl. 19, 21, 24.
15 lub **18** bardzo mały zegarek damski, z prawdziw. srebra, pozłacany prawdziwie z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi, kutasikiem i pismem porecz.
14 srebrny cylinder z odskak. sprężynką i mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem porecz.; lepsze fl. 15, 17.
22 srebrny remontoir bez kluczyka nakręcany, z łańcuszk. z złota lalmi i medalion.
24, 26, 28 fl. złoty zegar. damski z łańcuszk. z złota talmi, medal. i pism. porecz.
35, 40, 45 fl. ankier z złota Nr. 3 z łańcuszkiem z złota talmi.
45, 50, 55 fl. ankier z złota Nr. 3 z kryształowém szkłem i łańcuszk. z złota talmi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie fl. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 6, 7. długie fl. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6.45.

Za gotówkę lub wypłatę w urzędzie pocztowym uskutecznia się w 24 godzinach każde zamówienie. — Jeśli się towar nie podoba, zamienia się go najchętniéj na inny. — **Nieuregulowany zegarek** tańszy o 2 fl. — Cenniki darmo.

Dla zegarmistrzów i kupczących zegarami

jest wielki skład zegarków wszelkiego gatunku w zapasie; tylko dla tego można tanio sprzedawać zegarki, że się je otrzymuje **z pierwszéj ręki W Anglii i jest na nie wielki odbyt.**

N. Glattau's

Erstes Wiener Uhren-Etablissement,

Kärntnerstrasse, Nr. 51, Palais Todesco.

2341(1-12)

Bank Rolniczo-Przemysłowy

KWILECKI, POTOCKI I SP.

Odnośnie do uchwały Walnego Zebrania akcyonaryuszy Banku z d. 29 go września b. r. „Obecne Walne Zebranie na mocy §. 3 statutu uchwala podwyższenie kapitału zakładowego aż do **miliona talarów,** upoważniając Radę Nadzorczą do wykonania téj uchwały“.

postanowiono na posiedzeniu naszém z d. 25 b. m. na teraz nie więcéj puścić w obieg nowych akcyj, jak 1500 sztuk à 200 talarów, czyli 300.000 talarów i to pod następującemi warunkami:

1. Akcye wpłacone być muszą zpełna po kursie 105 za 100, czyli 210 za 200:
2. nabywcy odbierają w zamian waluty, natychmiast formalne odstęplowane akcye z przynależnemi kuponami dywidendowemi.
3. nowe akcye wchodzą w prawo do całkowitéj dywidendy już z dniem 1-go listopada r. b. i biorą porówno z dawniejszemi akcyami udział w funduszu rezerwowym i dotychczasowych oszczędnościach Banku;
4. zgłoszenia na akcye nowe po kursie powyższym, do których dołączoną być winna waluta bądź w gotówce, bądź w papierach giełdowych, przyjmują **tylko od dnia 1-go do 5-go listopada r. b. włącznie: 1. Bluro główne Banku u Poznaniu, 2. Filia jego w Wrocławiu.**

Rada nadzorcza

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Spółka.

Przewodniczący **Wolniewicz.**

2416(1-3)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von Dr. **Bisenz,**

Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.

Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT

für 1366(92-150)

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

Ces. król. uprzyw. kolėj  **galicyj. Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Od d. 1 listopada b. r. przyjmować się będą w przestanku **Chorośnicy**

OSOBY i PAKUNKI

przy pociągach mieszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 do wszystkich stacyj własnéj kolei.

Lwów w październiku 1871 r.

Dyrekcya Ruchu.

2420(1-3)

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż z dniem **1-go listopada r. b.** otwieramy w Wrocławiu **Filią naszego interesu** pod firmą:

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

KWILECKI, POTOCKI i Sp.

FILIA WROCŁAWSKA.

Panom: **Tadeuszowi Sadowskiemu, Antoniemu Matuszewskiemu** i **Michałowi Sokolnickiemu** powierzyliśmy wspólną prokurę tego interesu w ten sposób, że dla zobowiązania Banku potrzebny jest współczesny podpis **dwóch** z nich.

Filia Wrocławska porówno z Bankiem głównym załatwiać będzie **wszelkie interesa bankiersko-komisowe**, a zatem prócz zakupna i sprzedaży komisowéj **papierów, walorów, wexli itp.** trudnić się będzie także **w szczególności sprzedażą i zakupnem wszelkich produktów gospodarskich, tudzież fabrycznych**, jako to: **zboża wszelkiego gatunku, mąki, wełny, okowity, chmielu, opasów, itp.** jak nie mniéj **sprowadzaniem wszelkich zapotrzeb gospodarskich**, jako to: **machin, węgli, kuchów, nasion, nawozów itp.**

Zaufanie, jakiém nas zaszczycono, prosimy przenieść także na naszą filię, poręczając pilną i tanią usługę.

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Poznań.

2417(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.